Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VI. Nr. 5 (59).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO.

Lublin, styczeń 1934 r.

TREŚĆ.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

Pozycja. Str.

Pisma okólne do P. P. Inspektorów Szkolnych i Dyrekcyj państwowych i prywatnych zakładów naukowych w Okręgu.

34. *w sprawie akcji Ligi Morskiej i Kolonjalnej na terenie szkół* 198
35. *w sprawie wydawnictwa „Polska na morzu"* 198
36. Ruch służbowy 199
37. Komunikaty 201

38. Część nieurzędowa.

T. M. — Społeczno-obywatelskie koła młodzieży szkolnej . . 203
Dr. J. Morozowa — Z życia i prac Kół Młodzieży Pol. Cz. Krzyża w szkołach średnich 210
H. Bobowska — Garść uwag o prowadzeniu Kół Młodzieży P. C. K. . 214
A. Falkiewicz — Wskazówki praktyczne dla kół szkolnych L. M. i K. . . 218
Jan Piechota — Udział młodzieży w „Święcie morza" 219
St. Nalepa — P. W. w szkole średniej 221
Modelarstwo Lotnicze w szkołach 222
Odznaczenia za pracę w L. O. P. P. 225
Z literatury pięknej i książek dla młodzieży 226
Dzieła różne — recenzje i oceny 230
Przegląd polskiej prasy pedagogicznej 234
Przegląd czasopism 236
Komunikaty 238
Nadesłane 248
Ogłoszenie 248

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

PISMA OKÓLNE do P. P. Inspektorów szkolnych i Dyrekcyj państwowych i prywatnych zakładów naukowych w Okręgu.

34.

PISMO OKÓLNE

z dnia 30.XI. 1933 r. Nr. O.-26144/33

w sprawie akcji Ligi Morskiej i Kolonjalnej na terenie szkół.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zmierzając do wciągnięcia w sferę czynnego zainteresowania sprawami morza polskiego wszystkich warstw społeczeństwa i wychowania młodego pokolenia w służbie idei morskiej i kolonjalnej, zwrócił się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o poparcie swej akcji na terenie szkół.

Z uwagi na zasadnicze znaczenie sprawy morskiej dla rozwoju i potęgi Państwa polecam na podstawie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 17 listopada 1933 r. Nr. I. Pol-3782/33 kontynuować rozpoczętą akcję L. M. i K. na terenie szkół, a tam, gdzie jeszcze jej nie zainicjowano, zainteresować w sposób odpowiedni nauczycielstwo oraz młodzież szkolną ideą Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zaznaczam jednocześnie, że akcja zainteresowania młodzieży szkolnej winna być przeprowadzona w ramach istniejących organizacyj młodzieżowych bez uciekania się do sztucznego mnożenia kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonjalnej w tej myśli, iż sprawa morska stanie się jednym z naczelnych punktów pracy realizacyjnej dla Państwa tychże organizacyj.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

35.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

Odpis.

Warszawa, dnia 17 listopada 1933 r.
Nr. II S-10393/33.
Wydawnictwo „Polska na morzu".

Pragnąc pogłębić w społeczeństwie zainteresowanie dla wartości i znaczenia morza, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy łącznie z Ligą Morską i Kolonjalną przystąpił do wydania dzieła p. t. „Polska na morzu", która ma być źródłem wszechstronnych informacyj o sprawie morskiej, jako

też zobrazowaniem polskiego dorobku morskiego w szeregu artykułów, ilustrowanych wieloma zdjęciami i barwnemi planszami.

Doceniając ważność uświadomienia młodzieży szkolnej o wartości posiadania własnego morza uważam za pożądane, aby wzmiankowane wydawnictwo znalazło się w bibljotekach nauczycielskich lub uczniowskich tych zakładów i szkół, dla których nabycie wydawnictwa jest możliwe.

Podsekretarz Stanu
(—) *Kazimierz Pieracki.*

36.

RUCH SŁUŻBOWY.

Szkolnictwo średnie.

Mianowani z dniem 1 listopada 1933 r,

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Budaszówna Marja	kontr. naucz. sem. naucz. ż. w Chełmie	tymcz. naucz. sem. naucz. ż. w Chełmie	BP. 19951
z dniem 1 grudnia 1933 r.			
Samparówna Olga	kontr. naucz. szk. ćwicz. przy państw. sem. naucz. żeńsk. w Siedlcach	tymcz. naucz. szk. ćwicz. przy państw. sem. naucz. żeńsk. w Siedlcach	BP. 26350
Brykowyczówna Marja	kontr. naucz. gimn. państw. im, B. Prusa w Siedlcach	tymcz. naucz. gimn. państw. im. B. Prusa w Siedlcach	BP. 26351
Przeniesieni z dniem 1 września 1933 r.			
Nycz Bronisław	naucz. państw. sem. naucz. m. w Leśnej Podl.	naucz. państw. sem. naucz. m. w Lublinie z powierzeniem obow. instr. teatrów K. O. S. Lubelskiego	BP. 20444
z dniem 1 listopada 1933 r.			
Zmarz Szymon	naucz. gimn. państw. im. Staszica w Lublinie	naucz. gimn. państw. VII we Lwowie	BP. 25282
z dniem 16 listopada 1933 r.			
Klinghoffer Józef	naucz. gim. państw. im. B. Głowackiego w Tomaszowie Lub.	naucz. gimn. państw. im. Staszica w Lublinie	BP. 12173

z dniem 1 grudnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Pikulska Anna	tymcz. naucz. państw. szkoły rolniczej w Antowilu	nauczyc. publ. szkoły rolniczej w Teodorówce	BP. 25100

Zarządzeniem z dnia 13.XI. 1933 r. Nr. BP. 24491/33 Kurator uchylił decyzję w sprawie zwolnienia p. **Henryka Brydaka,** tymcz. naucz. gimn. państw. im. Czarnieckiego w Chełmie z dn. 31 października 1933.

Szkolnictwo powszechne.

Przeniesieni z dniem 16 listopada 1933 r.

NAZWIKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Górska Stefanja	w Międzyrzecu	w Siedlcach Nr. 4	BP. 24700

z dniem 1 stycznia 1934 r.

Piechurowa Henryka	w Krężnicy Jarej	w Palikijach	BP. 15083

Przeniesieni w stan pozasłużbowy z dniem 30 września 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Lewicka Janina	nauczyc. szk. pow.	Zamość	BP. 22406

Zwolnieni z dniem 3 listopada 1933 r.

Regulski Walenty	naucz. szk. pow.	Zamość	BP. 25313

Przeniesieni w stan nieczynny.

Pietrasówna Leokadja	naucz. szk. pow.	Przyłęg	BP. 21567

Przeniesieni w stan spoczynku z dn. 30 listopada 1933 r.

Hyżowa Petronela	naucz. szk. pow.	Włodawa	BP. 25593

z dniem 31 grudnia 1933 r.

Wysocka Józefa	naucz. szk. pow.	Tarnawatka	BP. 25723

z dniem 31 stycznia 1934 r.

Kabatowa Adolfina	naucz. szk. pow.	Biłgoraj	BP. 25059

KOMUNIKATY.

Ministerstwo zwraca uwagę na wydawnictwa Związku P. O. W-iaków, składające się z broszurki Adama Borkiewicza p. t. *Rycerze Podziemi,* tablicy z portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz 10-ciu fotografij ilustrujących życie i działalność P. O. W.

Wydawnictwa powyższe Ministerstwo uważa za pożyteczne i przydatne z punktu widzenia momentów obywatelsko - wychowawczych.

Zalecenia powyższego w żadnym razie nie należy rozumieć jako zezwolenia na rozsprzedaż wydawnictw Związku Peowiaków w szkołach — względnie organizowanie zbiórek na ten cel.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 13 listopada 1933 r. Nr. II - 17596/33 przyjął do wiadomości zwinięcie z początkiem roku szkolnego 1933/34 prywatnego gimnazjum koedukacyjnego Wydziału Powiatowego w Radzyniu.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 4 lutego 1933 r. Nr. O - 2089/33, że Zarząd Oddziału Stowarzyszenia „Tarbut" w Chełmie spełnił warunki ustawowe i że przysługuje mu prawo otwarcia dwóch początkowych oddziałów prywatnej siedmioklasowej szkoły powszechnej w Chełmie.

Z dniem 30 września 1933 r. przeniosło Starostwo Krajowe Pomorskie wszystkie istniejące na Pomorzu krajowe szkoły specjalne a mianowicie: Szkołę dla Głuchoniemych, Szkołę Specjalną dla dzieci umysłowo—upośledzonych i Szkołę Specjalną dla małoletnich moralnie zaniedbanych do Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Wejherowie.

Wymienione zakłady urządzone są wzorowo, higjenicznie i dostosowane pod każdym względem do nowoczesnych wymagań szkolnictwa specjalnego; położone są w powiecie morskim w okolicy zdrowej i lesistej. Położenie i okolica wywierają dodatni wpływ na zdrowie i usposobienie wychowanków. Kierownictwo poszczególnych szkół spoczywa w rękach wyszkolonych fachowców — nauczycieli i wychowawców —, co daje gwarancję dobrych wyników szkolenia.

Szkoły połączone są internatami (każda szkoła oddzielnie). Dzieci oprócz nauki szkolnej korzystają z bezpłatnej opieki lekarzy specjalistów. Opłaty za wychowanków nie są wysokie, ponieważ szkoły te nie są obliczone na zysk. Likwiduje się tylko własne koszty.

Warunki przyjęcia do poszczególnych szkół są następujące:

1) Do szkoły dla głuchoniemych:

a) wiek 7 — 14 lat,

b) zdolność do pobierania nauki w zakładzie dla głuchoniemych,

c) wypełnienie kwestjonarjusza lekarskiego,

b) zobowiązanie do ponoszenia kosztów utrzymania (c i d. według załączonych wzorów).

2) Do szkoły specjalnej dla umysłowo — upośledzonych dzieci, u których pobieranie normalnej nauki szkolnej jest bezskuteczne wzgl. niemożliwe:

a) wiek 6 — 14 lat,

b) wypełnienie kwestjonarjusza lekarskiego.

c) zobowiązanie do ponoszenia kosztów utrzymania (b i c według załączonych wzorów).

3) Do szkoły dla nieletnich wychowanków, przekazanych przez sądy, władze, rodziców lub opiekunów na wychowanie zapobiegawcze wzgl. przymusowe:

a) wiek 6 — 14 lat, oraz starszych do 18 roku życia celem wyszkolenia zawodowego w warsztatach rzemieślniczych i to: szewskim, stolarskim, krawieckim, introligatorskim, drukarskim, rzeźnickim, piekarskim, ślusarskim, szczotkarskim, koszykarskim, fryzjerskim i innych.

b) świadectwo lekarskie, że odnośny małoletni wolny jest od wszelkich chorób zakaźnych.

c) zobowiązanie do ponoszenia kosztów utrzymania (według załączonego wzoru).

Obecnie w wymienionych wyżej szkołach wolnych jest po kilkanaście miejsc.

Podając powyższe do wiadomości, proszę uprzejmie o powiadomienie zainteresowanych, a mianowicie: wydziały opieki społecznej, inspektorów szkolnych, kierowników szkół, opiekunów społecznych i zawodowych, by wnioski o przyjęcie dzieci, nienadających się do pobierania normalnej nauki szkolnej, kierowali w porozumieniu z ich rodzicami, wzgl. opiekunami do Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu.

Bliższych informacji i szczegółów udziela na żądanie zainteresowanych każdego czasu Starostwo Krajowe Pomorskie w Toruniu.

CENTRALNA BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNA

K. O. S. L.

otwarta: wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 4—6.

Czytelnia — od 4—8.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

T. M.

Społeczno-obywatelskie koła młodzieży szkolnej.

(Z działalności kół szkolnych L. O. P. P., L. M. i Kol., i P. C. K. na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego).

Wśród wielu organizacyj i stowarzyszeń młodzieży szkolnej w Polsce na specjalną i baczną uwagę wychowawców i wychowanków szkół wszystkich typów i stopni zasługują społeczno-obywatelskie koła młodzieży, a w nich szkolne koła Ligi Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwgazowej, Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Doniosłość i znaczenie tych organizacyj wyrasta przedewszystkiem z wagi problemów i zagadnień o ogólnopaństwowem znaczeniu.

Uświadamiając młodzież szkolną w zakresie spraw związanych z rozwojem naszego lotnictwa, z polityką morską Polski i działalnością humanitarną Polskiego Czerwonego Krzyża — koła społeczno-obywatelskie młodzieży, zorganizowane przy P. C. K. oraz obu ligach powinny być traktowane, jako ważki czynnik pracy nad obywatelsko-państwowem wychowaniem młodzieży, jako jej jeden z przejawów konkretnej pracy w tej dziedzinie. Dlatego też spotykają się one z należytem poparciem dla swych poczynań i zamierzeń wszędzie tam, gdzie istnieje istotne zrozumienie dla sprawy gruntowania w duszach młodzieży elementów ideologji państwowej.

Działalność prowadzona w tej dziedzinie przez społeczno-obywalelskie koła młodzieży szkolnej daleka jest od tego, co Bystroń w swojej książce *Szkoła uspołeczniona* nazywa zatorem deklamacji o państwie, o jego „misji" o jego świętości, o jego wielkości.

Z natury swej jest ona daleka od takiej bezdusznej teatralnej frazeologji pięknych słów bez prawdziwego czynu i prawdziwej pracy, przepojona jest bowiem elementami prowadzonej z myślą o państwie konkretnej roboty społecznej, wyrastającej ze świadomości tego, że „każde pogłębienie stosunku społecznego, każde uszlachetnienie życia emocjonalnego, każde rozszerzenie treści intelektualnych, łączących się ze współżyciem, jest aktem twórczym, podnoszącym intensywność życia społecznego, budującym państwo". I dlatego też zasługuje na szczególną uwagę i opiekę.

Koła społeczno-obywatelskie młodzieży L. O. P. P., L. M. i Kol. i P. C. K. — koła, członkowie, rozwój akcji.

Działalność L. O. P. P., L. M. i Kol. oraz P. C. K. ogarnęła poważną liczbę młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich ogólno-kształcących, zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół zawodowych i powszechnych — na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego i wyraziła się w pracach i dzia-

łalności licznych kół młodzieży szkolnej, zorganizowanej przy lubelskich okręgach wymienionych organizacyj.

Stan rozwoju jej na terenie szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia w r. szk. 1932/33 charakteryzują poniższe zestawienia[1].

Koła szkolne L. O. P. P.

1. Liczba kół — 36

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 15,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 14,
c) w seminarjach nauczycielskich . 7.

2. Liczba młodzieży zrzeszonej w kołach — 3154

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 1360,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 1389,
c) w seminarjach nauczycielskich . 405.

Koła szkolne Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

1. Liczba kół — 19

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 9,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 6,
c) w seminarjach nauczycielskich . 4.

2. Liczba młodzieży zrzeszonej w kołach — 930

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 412,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 290,
c) w seminarjach nauczycielskich . 228.

Koła szkolne P. C. K.

1. Liczba kół — 13.

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 6,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 4,
c) w seminarjach nauczycielskich . 3.

2. Liczba młodzieży zrzeszonej w kołach — 799

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 373,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 223,
c) w seminarjach nauczycielskich . 203.

Ogółem w kołach szkolnych Ligi Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwgazowej, Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Polskiego Czerwonego Krzyża było zrzeszonej w lutym 1933 r. młodzieży 4883

w tem: a) w gimnazjach państwowych . . 2145,
b) w gimnazjach prywatnych . . . 1902,
c) w seminarjach nauczycielskich . 836.

[1] Według ankiety Kuratorjum O. S. L. z lutego 1933 r.

Do szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich uczęszczało w roku szkolnym 1932/33[1] 10460 młodzieży

w tem: a) do gimnazjów państwowych . . 4238,
b) do gimnazjów prywatnych . . . 4855,
c) do seminarjów nauczycielskich . 1367.

Z wykazów powyższych wynika, że Koła szkolne *L. O. P. P.*

zrzeszyły 32% młodzieży gimn. państw.,
28,6% młodzieży gimn. prywat.,
29,6% młodzieży sem. naucz.
ogółem 30,1% młodzieży szkół średnich.

Koła szkolne *L. M. i Kol.* obejmowały

9,7% młodzieży gimn. państwowych,
5,9% młodzieży gimn. prywat.,
10,6% młodzieży sem. naucz.,
ogółem 8,8% młodzieży szkół średnich.

Koła szkolne *P. C. K.* zrzeszały

8,8% młodzieży gimn. państwowych,
4,5% młodzieży gimn. prywatnych,
14,8% młodzieży sem. nauczycielskich,
ogółem 7,5% młodzieży szkół średnich.

Zestawienia powyższe nie dają pełnego obrazu pracy, jaka prowadzona jest przez L. O. P. P., P. C. K. oraz L. M. i Kol. na terenie młodzieżowym, nie obejmują bowiem szkół powszechnych i zawodowych, gdzie również istnieją koła szkolne obu lig oraz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Niestety, ewidencja kół szkolnych wymienionych organizacyj nie jest jeszcze przeprowadzona tak, ażeby można było dać pełny i dokładny obraz rozwoju tej działalności.

Zasada powszechnego obowiązku uczestnictwa młodzieży szkolnej w pracach kół szkolnych L. O. P. P., P. C. K. i L. M. i Kol. a rzeczywistość.

Aczkolwiek zestawienia powyższe nie są całkowite i pełne, wynika z nich, że akcja w dziedzinie rozwoju i rozpowszechniania pracy kół społeczno-obywatelskich młodzieży na terenie W-twa nie dosiągnęła jeszcze punktu kulminacyjnego swego rozwoju. Można przedewszystkiem na podstawie nich stwierdzić, że poza zorganizowaną w kołach L. O. P. P., L. M. i Kol. i P. C. K. młodzieżą pozostawała znaczna większość młodzieży szkolnej. Jest to sprzeczne z głównemi wytycznemi pracy, ustalonemi przez władze szkolne i Zarządy Okręgowe L. O. P. P., P. C. K. i L. M. i Kol. dla rozwoju akcji kół społeczno-obywatelskich.

Wytyczne te podane zostały wszystkim szkołom w Okręgu do wiadomości w komunikacie, drukowanym w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum O. S. L. nr. 5 (17) (53) z maja 1933 r. gdzie między innemi było polecone szkołom podjęcia starań, by „cała młodzież szkolna bez względu na kate-

[1] Według rocznych wykazów statystycznych dyrekcji szkół.

gorję szkół" zaciągnęła się w szeregi bądź członków kół szkolnych L. O. P. P., bądź R. M. i Kol. bądź też P. C. K.

Z tych wytycznych pracy wynika zasada powszechnego obowiązku uczestnictwa w pracach szkolnych kół społeczno-obywatelskich w odniesieniu do młodzieży wszystkich szkół i stopni.

Rzeczywistość w dziedzinie tej pracy wskazuje jednak, że do osiągnięcia tego ideału jest jeszcze daleko. Pamiętać zatem należy, że szczere przejęcie się działalnością szkolnych kół społeczno-obywatelskich leży w naturze psychicznej młodzieży, zwłaszcza w wieku przedpokwitania, w owym to bowiem czasie z całą siłą ujawnia się wśród młodzieży pęd do konstruowania, zainteresowania sprawami i pomysłami technicznemi, zamiłowanie do podróżowania, do „wycieczkowania", przejęcie się zagadnieniami społecznemi, gospodarczemi i technicznemi epoki współczesnej i t. p. a psychika młodzieży nastawiona jest potencjalnie przez cechy jej wieku na wiele tych problemów, zagadnień i kwestyj, które powinny, muszą się ujawniać w pracy dalszej prosperujących kół L. O. P. P., P. C. K. i L. M. i Kol. Dlatego też należy przypuszczać, że szeregi członków kół szkolnych L. O. P. P., L. M. i Kol. oraz P. C. K. wzrosną znacznie w najbliższej przyszłości, jeśli ze strony wychowawców i kierowników szkół wzmoże się natężenie pracy ku wyzwalaniu tkwiących w psychice szerokich mas młodzieży, lecz niezawsze rozbudzonych, naturalnych zainteresowań młodzieży dla akcji organizacyjnej tego typu, jaką prowadzą t. zw. szkolne społeczne koła obywatelskie. Tempo pracy i nasilenie wysiłku szkół w tym kierunku musi być oczywiście uzależnione od całego szerego czynników, tkwiących w poszczególnych szkołach, jak: stan rozwoju i poziom pracy innych organizacji, dostateczne przygotowanie młodzieży do szczerego zainteresowania się odpowiedniemi zagadnieniami, możność zorganizowania należytej opieki wychowawczej nad działalnością powoływanych do życia kół obywatelskich i t. p.

Wysiłek w tym kierunku powinien być wydatny.

Sprawy finasowe w akcji kół społeczno-obywatelskich młodzieży.

Z głównych wytycznych pracy, ustalonych dla kół społeczno-obywatelskich młodzieży, wynika, że mają to być organizacje masowe.

Jako takie, mają one oczywiście być ośrodkami pracy, stanowiącemi naturalny teren dla prawdziwego „wyżycia się" młodzieży w pewnym kierunku, zwłaszcza z pośród jej rzesz, jednostek i zespołów, gdzie można znaleźć „zapalone głowy", szczere, głębokie przejęcie się i zainteresowanie sprawą, której służą takie organizacje społeczne, jak Liga Obrony Przeciwgazowej i Przeciwpowietrznej, Polski Czerwony Krzyż i Liga Morska i Kolonjalna.

Z jednostek tych będą rekrutowali się przewodniczący kół, instruktorzy organizacyj, propagatorzy sprawy, wyraziciele jej na terenie młodzieżowym.

Będzie to kadra aktywnych członków kół szkolnych, kierujących zorganizowaną w nich masą młodzieży—zrzeszonych w nich członków organizacyj szkolnych. Ale poza tą kadrą członków, pozostawać także będzie masa młodzieży, której przynależność do szkolnych kół społeczno-obywatelskich nie będzie wyrażać się w intensywnych przejawach pracy dla orga-

nizacyj. Będzie ona raczej w sposobie jej ujęcia conajwyżej pojmowana, jako spełnienie na ławie szkolnej poważnego i doniosłego obowiązku obywatelskiego, sprowadzającego się konkretnie do wykonywania określonych w regulaminach kół elementarnych, podstawowych obowiązków członka, a więc przedewszystkiem najbardziej elementarnego i podstawowego obowiązku, jakiem jest punktualne i systematyczne wpłacanie członkowskich składek. Obowiązek ten jest prosty, skromny, mało efektowny, ale właśnie dlatego sumiennego spełniania go należy wymagać od wszystkich. Wysokość ustalonej składki dla członków kół szkolnych społeczno-obywatelskich została określona na 10 gr. miesięcznie. Można zatem powiedzieć, że w wyjątkowych tylko wypadkach należałoby uznawać obowiązek jej uiszczenia za rzecz niemożliwą do wykonania i od obowiązku tego zwalniać.

Warto zaznaczyć, że uiszczanie składek stanowi elementarną formę czynnego ustosunkowania ogółu członków szkolnych kół społeczno-obywatelskich do pracy.

Jeżeli przynależność do organizacyj szkolnych obu Lig i P. C. K. nie ma być fikcją, jeżeli społeczno-obywatelskie koła młodzieży szkolnej nie mają rekrutować się z rzesz członków papierowych — przynajmniej w tej formie powinni wszyscy oni dać wyraz zrozumienia wagi problemów, nad których rozwiązaniem pracują organizacje społeczne Ligi Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwgazowej, Polskiego Czerwonego Krzyża i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na szczęście można powołać się już obecnie, że zrozumienie tej sprawy przeniknęło do wielu grup, do wielu ośrodków szkolnych i licznych rzesz młodzieży.

Oto jeden z faktów to potwierdzających: wiadomość kronikarska podana przez Lubelski Kurjer Poranny z dn. 7—IX—1933 z.

„Szeroko prowadzona akcja na cele L. O. P. P. dotarła też i do szkół powszechnych, znajdujących się po wsiach, gdzie najmłodsi „obywatele" Rzeczypospolitej organizują się w koła szkolne L. O. P. P., by skromnemi datkami zwiększyć fundusze na cele polskiego lotnictwa. Ostatnie takie koło szkolne L. O. P. P. zostało założone w szkole powszechnej w Bystrzejowicach pod Lublinem. Koło to liczy 45 członków z pośród młodzieży szkolnej. Opiekunem jest miejscowy nauczyciel pan Kazimierz Kotalski, prezesem uczeń 6-ej kl. Józef Siwczak. Dziatwa zadeklarowała wysokość składki miesięcznej na 10 gr."

Oby podobnych faktów było jaknajwięcej!

Za przykład tego, jaki efekt może dać wysiłek zorganizowanych w kołach społeczno-obywatelskich rzesz młodzieży szkolnej, mogą służyć rezultaty finansowe akcji kół szkolnych L. O. P. P. na Pomorzu, gdzie liczne rzesze członków tych kół zbiera rok rocznie z drobnych 10-groszowych składek kwotę stanowiącą poważną część budżetu Pomorskiego Okręgu Ligi.

Niestety, rezultaty akcji finasowej kół społeczno-obywatelskich w Okręgu nie przedstawiają się pokaźnie. Można, mówiąc o tem, powołać się, jako na dowód i swego rodzaju ilustrację, na rezultaty działalności w tej dziedzinie kół społeczno-obewatelskich w gimnazjach i zakładach kształcenia nauczycieli na terenie Okręgu[1]. Według sprawozdań nadesłanych przez

[1] Według sprawozdań za rok szk. 1932/33 nadesłanych przez Dyrekcje 43 szkół Kuratorjum.

Dyrekcje 43 szkół za rok szkolny 1932/33 wpływy w kołach L. O. P. P. wyniosły 2874 zł. 09 gr. a członkowie ich przeciętnie uiszczali 7,5 gr. składki miesięcznej. W Kołach L. M. i Kol. zebrano w ubiegłym roku szkolnym 533 zł. 17 gr. a zatem przeciętnie członkowie płacili 4,7 gr. Wymienione kwoty obejmują również subsydja, jakie koła szkolne L. O. P. P. czy L. M. i Kol. otrzymywały od różnych instytucji społecznych. Biorąc pod uwagę fakt, że obowiązkowe składki w wymienionych Kołach wynoszą 10 gr. miesięcznie, wynika, że połowa członków kół nie uiszczała składek i należała do organizacyj tylko „na papierze". Są to fakty uderzające, które mówią za siebie. Za siebie mówi także fakt nieracjonalnego gospodarowania zebranemi funduszami przez zarządy kół szkolnych i niewywiązywania się należytego z obowiązków finansowych względem wojewódzkiej i powiatowych centrali macierzystych organizacyj L. O. P. P., P. C. K. i L. M. i Kol.

Przejawy pracy kół społ. — obywatelskich młodzieży — potrzeba ożywienia i pogłębienia ich działalności.

Oczywiście akcja finansowa kół obywatelskich nie może stanowić głównego celu ich istnienia. Nie o to tylko chodzi.

Liczba kajaków, wybudowanych przez szkolne „zespoły morskie" w ciągu roku szkolnego, jakość i ilość modeli latających, skonstruowanych w szkolnych modelarniach, udział młodzieży szkolnej w organizowanych imprezach wodnych regjonalnych i w dorocznym spływie kajaków w Święto Morza, napływ młodzieży do szkół lotniczych i morskich, wyniki wojewódzkich i ogólnopolskich konkursów modeli latających, poziom referatów uczniowskich, wygłoszonych na zebraniach kół, liczba zdobywców stopni instruktorów i podinstruktorów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w szeregach młodzieży szkolnej, akcja młodzieży czerwonokrzyskiej w zakresie propagandy spraw Ligi w szkołach... oto właściwe przejawy i efekty pracy szkolnych kół społeczno-obywatelskich.

W tej dziedzinie pracy szkolnych kół jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Koordynacja działalności kół szkolnych społeczno-obywatelskich pod względem organizacyjnym.

Działalność kół L. O. P. P., P. C. K. i L. M. i Kol, rozsianych na terenie całego W-twa w szeregu szkół powszechnych i średnich na wsiach i w miastach domagała się skoordynowania ich działalności, wynikło to przedewszystkiem z potrzeby:

1. ujęcia w określony system propagandy spraw, związanych z zagadnieniem morza polskiego. Obrony przeciwpowietrznej i przeciwgazowej, przez zorganizowanie Polskiego Czerwonego Krzyża i rozwoju tej propagandy na terenie poszczególnych ośrodków szkolnych;
2. pogłębienia pracy tych kół i wyzyskanie ich działalności dla sprawy obywatelsko-państwowego wychowania młodzieży szkolnej;
3. zorganizowania nad ich działalnością odpowiedniego systemu kontroli i nadzoru;
4. rozwoju akcji wszerz.

Wyrazem tego stało się powołanie w bieżącym roku szkolnym przy Komitecie Wojewódzkim L. O. P. P., Radzie Okręgowej L. M. i Kol. oraz Zarządzie Okręgowym P. C. K. Sekcyj szkolnych. Sekcje wymienione rozpoczęły pracę w kierunku, wynikającym z założeń ich powołania do życia, jednak rezultaty pracy sekcyj w dużej mierze zależne są od poparcia, jakiego udzielą im szeregi opiekunów kół społeczno-obywatelskich.

Niestety, nie można powiedzieć, ażeby to poparcie było dostateczne i ażeby zrozumienie, było widoczne.

Wystarczy wymienić fakt następujący.

W kwietniu roku 1933 Sekcja Szkolna L. O. P. P. zwróciła się do kierowników wszystkich szkół średnich i powszechnych w Okręgu z apelem wydania polecenia opiekunom kół nadsyłania Sekcji przed dn. 20 lipca wysłanych kołom przez Sekcje list kontroli zapłaconych składek członkowskich. Poza wymienionemi listami wysłano wówczas przeszło 10.000 druków (odezw do dyrektorów szkół średnich i kierowników szkół powszechnych).

Nąapel ten, mimo że poparty był zarządzeniem Kuratorjum nr. II — 8756/33 z dn. 23 IV.1933 r., odpowiedziało zaledwie 79 szkół z powiatów (2 z powiatu chełmskiego, 12 z powiatu bialskiego, 12 z garwolińskiego, 2 z lubelskiego, 7 z łukowskiego, 6 z puławskiego, 7 z radzyńskiego, 21 z siedleckiego, 7 z sokołowskiego, 12 z zamojskiego) nadsyłając w przepisanym terminie wykazy kontroli wpłaconych składek. 79 odpowiedzi na 10000 druków propagandowych do 5000 szkół!

Znajdując częściowo uzasadnienie powyższego w fakcie stosunkowo niedalekiego terminu, dzielącego obecną chwilę od czasów powołania sekcyj szkolnych Ligi Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwgazowej, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, należy wyrazić przypuszczenie, że działalność ich w miarę postępu ich prac zostanie dostatecznie poparta przez kierowników szkół i opiekunów kół szkolnych i że między temi czynnikami nawiąże się nić istotnej współpracy dla dobra wspólnej sprawy.

Uwagi ogólne.

W wyniku powyższych rozważań należy uznać za najpilniejsze w odniesieniu do pracy kół społeczno-obywatelskich młodzieży na najbliższą przyszłość sprawy następujące:

1. przeprowadzenie akcji wszerz w myśl zasad okólnika Kuratorjum,
2. zwrócenie uwagi na racjonalność gospodarowania gromadzonemi przez koła funduszami, a w szczególności:
   a) punktualność i systematyczność członków w uiszczaniu miesięcznych składek członkowskich.
   b) wywiązywanie się przez Zarządy z obowiązku przesyłania Komitetom Powiatowym L. O. P. P., P. C. K. oraz L. M. i Kol. w określonej regulaminem daniny od zgromadzonych funduszów ze składek członkowskich.
3. sposoby i celowość zużytkowywania funduszów kół.
4. podjęcie zabiegów nad ożywieniem pracy kół.
5. utrzymywanie kontaktu przez poszczególne koła młodzieży i ich opiekunów z Sekcjami szkolnemi L. O. P. P., P. C. K. i L. M. i Kol.

Dr. J. Morozowa.

Z życia i prac Kół Młodzieży Pol. Cz. Krzyża w szkołach średnich.

W ubiegłym roku szkolnym istniało na terenie szkół średnich okręgu kilkanaście Kół Mł. P. C. K. Wyniki prac młodzieży zrzeszonej w tych Kołach, zebrane w ich rocznych sprawozdaniach, stanowią materjał ilościowo i jakościowo niejednolity: jedne Koła, czynne od szeregu lat, wyrobiły już sobie pewną podstawę w licznych szeregach młodzieży wdrożonej do pracy organizacyjnej i zdającej sobie dobrze sprawę z jej celów i zadań. Posługują się wypróbowanemi w swojem środowisku metodami i rozszerzają swą działalność zwolna, w kierunkach widocznie dobrze przemyślanych, osiągają też wybitne rezultaty; inne w początkach swej pracy szukają dopiero dróg najwłaściwszych. Poczynania nowych Kół cechuje niekiedy wyraźna nieśmiałość i zamykanie się w nader wąskim zakresie, niektóre znów trafiają odrazu na dobrą drogę, nie biorąc na siebie zadań zbyt ciężkich i wybierając te metody pracy, które oprócz stron praktycznie dodatnich mają też znaczenie propagandowe i zachęcają współkolegów do czynnej pracy w Kole.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ta różnorodność obrazów, jakie przedstawiają poszczególne Koła, zależy też od całego szeregu innych czynników: wiek, ogólny poziom rozwoju intelektualnego danego zespołu, stopień uspołecznienia młodzieży, atmosfera panująca w szkole, obecność lub brak jednostek o silniejszej indywidualności, większej energji i inicjatywie — wyciskają swe piętno i na tej dziedzinie życia organizacyjnego młodzieży. Pominąć też nie można znaczenia umiejętnej opieki, która zwłaszcza w nowopowstałych Kołach może przyczynić się do skierowania wysiłków na właściwą drogę, lub też dopuścić do zbytniego ich rozproszenia, co w dalszem następstwie przynosi nikłe wyniki i często idące za niemi zniechęcenie do dalszej pracy i nowych poczynań.

Na podstawie materjału sprawozdawczego, z natury rzeczy zbyt szczupłego i suchego, niepodobna oczywiście przeprowadzić szczegółowej analizy tych wszystkich warunków, które wpływają na celowość i wydajność pracy Kół Mł. P. C. K., nie wystarczają tu też dorywcze obserwacje z wizytacyj higjenicznych w szkołach, nie to jest zresztą celem niniejszych uwag. Pozostawiając ogólne zagadnienia pracy młodzieży w organizacjach szkolnych osobom bardziej do tego powołanym, ograniczę się do przytoczenia paru przykładów z życia Kół Mł. P. C. K., podkreślających wybitne wartości wychowawcze, jakie można z ich pracy wydobyć. Przykładów tych dostarczają w pierwszym rzędzie Koła czynne od kilku lat, te, które zdołały już wykazać, że ich zapał do pracy nie jest „słomianym ogniem", a właściwe zrozumienie ideologji C. K. utrzymuje ich działalność w ramach celowo zakreślonego programu. Cele i zadania C. K. są ogólnie znane, nie wymaga zatem uzasadnienia doniosłość roli tej organizacji nietylko w wypadkach klęsk żywiołowych, w czasie wojny, epidemji i t. d., lecz i w czasach „normalnych", kiedy praca humanitarna nie przestaje być wciąż palącą potrzebą. Jasną też jest rzeczą, że zadaniem Kół Mł. P. C. K. jest przygotowanie młodych zastępów pracowników na tem polu.

Wskazania ideowe, według których kształtuje się praca Kół Mł. P. C. K. streścić można w kilku najważniejszych punktach: 1) troska o zdrowie moralne i fizyczne swoje i innych 2) szerzenie idei samarytańskiej 3) służba ojczyźnie i ludzkości w imię hasła: „Bądź zawsze gotowym do przysługi i pomocy" 4) budzenie uczuć przyjaźni między narodami.

Szczegółowy program prac Kół Mł. P. C. K. obejmuje 3 główne działy: 1) higjena i zdrowie; 2) praca społeczna i pomoc potrzebującym; 3) korespondencja międzyszkolna w kraju i zagranicą; ponadto mieszczą się w programie roboty ręczne, jako środek pomocniczy w pracy społecznej i zdobywaniu funduszów na cele Koła.

Każde Koło może wybrać sobie taki dział pracy, jaki mu najlepiej odpowiada; zazwyczaj jednak czynne są trzy sekcje: higjeniczna, społeczna i dochodowa, pozatem w niektórych Kołach istnieją sekcje korespondencyjne i fotograficzne, które zajmują się wymianą listów i fotografij ze szkołami w kraju i zagranicą, lub też wysyłaniem książek i pism dzieciom polskim na obczyźnie. W dziale higjeny najczęściej znajdują się w programie pogadanki higjeniczne, konkursy zdrowia, kursy ratownictwa, opieka nad apteczkami i umywalniami szkolnemi, opieka nad choremi dziećmi. W zakresie pracy społecznej: opieka nad biednemi rodzinami, staruszkami, sierotami, urządzenie choinki i święconego dla biednych dzieci, pomoc koleżeńska (śniadania, korepetycje), przesyłanie zapisanych zeszytów do Zakładu dla ociemniałych, opieka nad grobami żołnierzy, opieka nad zwierzętami i roślinami. Sekcje dochodowe mają niełatwe zadanie przysparzania funduszów na cele Koła; wobec niskich, groszowych składek członków starają się zasilać kasę różnemi sposobami, jak urządzanie imprez, prowadzenie bufetów w szkołach, sprzedaż robót ręcznych i t. p. Pomysłowość i zaradność młodzieży ma tu duże pole do popisu. Trudno byłoby wymienić wszystkie prace, podejmowane przez poszczególne Koła w różnych dziedzinach, wszystkie, nieraz bardzo ciekawe pomysły, na jakie wpada młodzież przy realizowaniu swych zamierzeń — dla zobrazowania jednak zasadniczych cech tej działalności wystarczy kilka przykładów ze sprawozdań rocznych.

1. Koło Młodzieży P. C. K. w gimnazjum żeńskiem:

Sekcja dochodowa wykonała 115 zabawek i 54 roboty ręczne na kiermasz, 54 znaczki do kostjumów gimnastycznych, 50 opasek i 8 proporczyków dla Okręgu P. C. K., 20 opasek dla Koła, 34 kołnierzyki i 5 chusteczek.

Sekcja społeczna zebrała 95 sztuk ubrania, z czego 45 oddała na kolonje, resztę rozdała biednym rodzinom. Zbiórka dla biednych rodzin przyniosła ponadto 35 kg. produktów spożywczych, 1/4 korca kartofli, 50 jaj i 4 pudy węgla. Niezamożnym koleżankom sekcja rozdała 7 sztuk ubrania i materjał na sukienkę. Dla szpitala miejscowego zebrała 195 pism, do Instytutu dla ociemniałych wysłała 500 zapisanych zeszytów. Dla dzieci z ochronki zrobiła 9 ciepłych szalików, beret i rękawiczki. Jedna z niezamożnych koleżanek otrzymywała dzięki pomocy Koła przez cały rok śniadania i obiady, w czasie świąt również i kolacje.

Członkinie sekcji pomagały koleżankom w odrabianiu lekcyj i urządziły „Święto Matki".

Sekcja higjeniczna przeprowadziła 4 *Konkursy zdrowia* w niższych klasach i prowadziła podręczną apteczkę w szkole.

Sekcja korespondencyjna sporządziła 5 albumów dla Kół zagranicznych i utrzymywała korespondencję z 5 Kołami krajowemi.

Członkinie Koła zajęły się też akcją propagandową na terenie innej szkoły średniej w tem samem mieście, gdzie na zebraniu organizacyjnem Koła Mł. P. C. K. jedna z członkiń Koła gimnazjalnego wygłosiła referat o celach i zadaniach P. C. K., ponadto brały czynny udział w organizowaniu Tygodnia P. C K.

Roczny dochód Koła wyniósł 206 zł. 28 gr., w tem składki członkiń 107 zł. 90 gr. resztę t. j. około 100 zł. uzyskały dziewczęta za własnoręcznie wykonane roboty.

2. Koło Młodzieży P. C. K. w Seminarjum naucz. żeńskiem.

Sekcja higjeniczna organizowała co 2 tygodnie pogadanki z zakresu ratownictwa, z ćwiczeniami praktycznemi pod kierunkiem lekarki szkolnej, w szkole ćwiczeń przeprowadziła *Konkurs czystości*, zakończony rozdaniem nagród. Członkinie sekcji pomagały przy kąpielach dla szkoły ćwiczeń i prowadziły z dziećmi po kąpieli pogadanki.

Sekcja humanitarna urządziła choinkę dla dzieci więźniów i opiekowała się dziećmi bezdomnymi, przebywającymi w barakach, zbierając dla nich odzież i śniadania.

Pismo P. C. K. *Czyn Młodzieży* zyskało na terenie czytelni szkolnej znaczną poczytność dzięki akcji propagandowej Koła. Koło brało żywy udział w przygotowaniu *Święta Matki*, opracowując przemówienia, deklamacje i inscenizację „Matki" Sewera.

3. Koło Mł. P. C. K. w gimnazjum żeńskiem.

Sekcja higjeniczna pilnowała porządku i czystości w klasach i innych pomieszczeniach szkolnych organizowała pogadanki higjeniczne i *Konkursy zdrowia* dla koleżanek z niższych klas.

Sekcja pomocy koleżeńskiej wydawała śniadania bezpłatne, lub za minimalną opłatą, zorganizowała pomoc w nauce trudniejszych przedmiotów i czytelnię w świetlicy szkolnej.

Sekcja korespondencyjna nawiązała kontakt z Kołami polskiemi w Gdańsku i na Śląsku. Wysłała albumy do Hiszpanji i Francji, na święta wysyłała książki, kolędy i pisanki Polakom służącym w Legji Cudzoziemskiej, oraz książki i pisma dla dzieci polskich w Niemczech. Wszystkie członkinie Koła zbierały ubrania i bieliznę dla bezrobotnych, szyły same bieliznę i robiły roboty na sprzedaż, aby pomóc biednym rodzinom i koleżankom. Koło prenumerowało pismo *Czyn Młodzieży* i umieszczało w niem własne korespondencje, przy organizowaniu Tygodnia P. K. C. okazało wydatną pomoc. W dowód uznania dla działalności Koła Zarząd Okręgu C. K. ofiarował bezpłatny pobyt dla jednej dziewczynki na kursach dla członkiń P. C. K. we Fronołowie.

Te trzy przykłady wystarczą chyba dla wykazania, jaki duch panuje w organizacjach czerwonokrzyskich — jak wiele zapału i dobrej woli, wytrwałych starań i zabiegliwości, ożywionej przewodnią myślą „pomocy bliźniemu" wnoszą dziewczęta do pracy swych w Kołach P. C. K.

Konkretne wyniki tej pracy są jasne i nawet niemałe: propaganda higjeny, praca społeczna i szerzenie wiadomości o Polsce zagranicą wysuwają się w niej na pierwsze miejsca, a ważniejsze od praktycznych korzyści wartości wychowawcze tak dobrze pojętej idei humanitarnej tłumaczą się same w sposób niewątpliwy.

— Nie jest też rzeczą przypadku, że wybrane przykłady dotyczą szkół żeńskich, z pośród Kół istniejących w szkołach męskich i koedukacyjnych ani jedno nie może dotychczas poszczycić się wybitniejszą działalnością. Jest to zjawisko o tyle zrozumiałe, że idea samarytańska zawsze znajduje podatniejsze podłoże w duszach dziewczęcych, wrażliwszych na ludzką niedolę, nie należy jednak, mojem zdaniem, wyprowadzać z niego wniosku, że nie warto propagować idei C. K. wśród chłopców. Zapewne będzie to „droga większego oporu", ale czy nie na takich drogach szukać trzeba wyjścia z chaosu nienawiści rasowych i narodowościowych, zaciekłości partyjnych i bezmyślnego kultu przemocy fizycznej? Umiejętnie dobrane działy pracy Kół Mł. P. C. K. mogą i w szkołach męskich znaleść gorliwych wykonawców, mogą pogłębić w nich zrozumienie podstawy wszystkich dodatnich przejawów życia społecznego, jaką jest uznanie i uszanowanie człowieka w każdej ludzkiej istocie.

W szkołach koedukacyjnych Koła Mł. P. C. K. mogłyby stworzyć jeszcze jedno pole do współpracy młodzieży obojga płci, nietylko nie nastręczające żadnych szczególnych trudności wychowawczych, lecz przeciwnie, wnoszące nowe, szlachetne pierwiastki do ich koleżeńskiego życia. Można więc przypuszczać, że ożywieniu działalności Kół Mł. P. C. K. w szkołach męskich i koedukacyjnych nie stoją na przeszkodzie trudności natury zasadniczej, któreby z góry przekreślały celowość poczynań na tym terenie. Może raczej nie zwracano dotąd na tę sprawę większej uwagi?

Inne organizacje również niewątpliwie przygotowują młodzież do pracy społecznej, nie leży też bynajmniej w moich intencjach przypisywanie wyłącznych wartości Kołom Mł. P. C. K. i nie docenianie pozostałych zrzeszeń, sądzę jednak, że uzgadniając działalność poszczególnych Kół można i trzeba wysunąć w każdem z nich na pierwszy plan te zadania, które mają specjalny charakter i nie mieszczą się w programach innych organizacyj. W Kołach Mł. P. C. K. do tych zadań należą m. i. propaganda higjeny, pewne działy pracy społecznej i korespondencja międzyszkolna. Jako przygotowanie do pracy społecznej Koła Mł. P. C. K. mogłyby oddać wielkie usługi zwłaszcza w Seminarjach Nauczycielskich, których wychowankowie mają stać się w niedalekiej przyszłoszci „pierwszą instancją" wszelkiego rodzaju opieki i pomocy na powierzonym odcinku pracy. W zakresie propagandy higjeny i dokształcania młodzieży w tej dziedzinie Koła Mł. P. C. K. mogłyby być ważnym czynnikiem uzupełniającym do pewnego stopnia braki, jakie dotkliwie dają się odczuwać w przygotowaniu młodych nauczycieli do roli opiekunów i propagatorów higjeny w szkole powszechnej.

Działalność Koła można też zawsze, dzięki szerokości programu, przystosować do tych potrzeb, jakie okażą się najważniejsze w danym typie szkoły i miejscowem środowisku.

W dążeniach do uspołecznienia młodzieży nie pomijajmy zatem żadnego ze środków pomocniczych i w rozważaniach nad doborem tych środków pamiętajmy o istnieniu pożytecznej organizacji Czerwonego Krzyża. Koła Mł. P. C. K. pozornie tylko mają wąski zakres działania, lecz ideologją swą sięgają do najgłębszych podstaw, na których kształtuje się stosunek człowieka do otaczającego go świata, dlatego też działalność ich, dobrze naprzód przemyślana i otoczona umiejętną opieką może nam w pracy wychowawczej przynieść cenną pomoc.

Garść uwag o prowadzeniu Kół Młodzieży P. C. K.

Organizacja Czerwonego Krzyża, istniejąca wśród dorosłego społeczeństwa, jako pierwsze swe zadanie wysuwa służenie Państwu w czasie wojny. Działalność ta ma się wyrazić w dostarczeniu wykwalifikowanych sanitarjuszy i odpowiedniem zaopatrzeniu ambulansów i punktów opatrunkowych.

Cel C. K. Mł. jest nieco inny. Podobnie jak każda inna organizacja szkolna, nie może on przygotować fachowych specjalistów, a więc w danym wypadku wykwalifikowanych sanitarjuszy. Zadaniem jego jest nastawienie psychiczne młodzieży przez ułatwienie jej wytworzenia sobie pewnych wyobrażeń i pojęć, rozwinięcie odpowiednich stron życia uczuciowego, ugruntowanie nawyków oraz sublimacja pewnych instynktów. Jest to więc cel ściśle wychowawczy.

Wykształcenie fachowe dobrego sanitarjusza da się osiągnąć w ciągu sześciu miesięcy, nastawienie psychiczne natomiast wymaga codziennej pracy wychowawczej w ciągu długich lat. O ile jednak da ona dobre wyniki, wówczas zdobycie kwalifikacyj przyjdzie łatwo, co więcej rezultatem tych usiłowań dopiero będzie prawdziwie dodatni typ sanitarjusza.

Otóż P. C. K. Mł. wychowuje swych członków na ofiarnych obywateli państwa, którzy w każdej chwili gotowi będą stanąć na jego zew do pracy ciężkiej, niewdzięcznej, ale niezbędnej. Osiągnięcie jednak tego celu wymaga rozwinięcia pewnych składników charakteru, które Kerschensteiner nazywa subtelnością i wzruszalnością podłoża duchowego. P. C. K. Mł. pragnie to osiągnąć na drodze krzewienia uczuć humanitarnych, co specjalnie akcentuje. Niosąc pomoc moralną, czy materjalną, młodzież P. C. K. musi mieć prawdziwie wysubtelnioną zdolność obserwacji, by wykryć istotne nieszczęście, musi umieć trafić na właściwy sposób okazania pomocy, musi umieć wczuwać się w stany psychiczne innych.

Członkowie C. K. zgodnie ze swemi hasłami humanitarnemi w czasie wojny okazują pomoc w razie potrzeby tym nawet, którzy w danej chwili są wrogami Państwa. Dzięki temu w łonie młodzieży C. K. nie może być miejsca na ciasny szowinizm lub fanatyzm. Pod tym też względem P. C. K. Mł. może odegrać ważną rolę wychowawczą specjalnie w chwili dzisiejszej, kiedy rozmaite niepowołane czynniki pod pozorem wzniosłych haseł, rozdmuchują w młodzieży niskie instynkty i powodują nieobywatelskie wystąpienia. Organizacja C. K. Mł. łączy młodzież rozrzuconą po całej kuli ziemskiej, młodzież najrozmaitszych narodowości i wyznań, uczy ona swych członków widzieć w każdym człowieku bliźniego i brata.

Tym sposobem młodzież wychowana w P. C. K. potrafi współżyć z obywatelami własnego Państwa jakkolwiek odmiennej narodowości i wyznania, co więcej potrafi, nie zapominając o swych obywatelskich obowiązkach, a może właśnie ze względu na nie budować podłoże dla wzajemnego porozumienia narodów i państw.

Uczuciem miłości otacza Mł. C. K. nietylko ludzi, lecz wszystko, co żyje, a więc zwierzęta i rośliny, a tem samem uszlachetnia i podnosi kulturę własnego społeczeństwa, i to te jej strony, które mniej się może w oczy rzucają, głębiej jednak przetwarzają psychikę społeczną.

Nie reklamując się głośno ani często, P. C. K. nie przyzwyczaja młodzieży do pracy na efekt, wymaga natomiast realizacji głoszonych haseł w zwykłej codziennej pracy. Stąd pochodzi pewien konkretyzm tych haseł i łatwość ich realizowania. Między innemi np. miłość bliźniego wyraża się w trosce o jego zdrowie, w szerzeniu wiadomości z zakresu higjeny i t. d.

Takie „sprowadzenie idei na ziemię" wymaga rozbudowy organizacji, podziału pracy między poszczególne sekcje, pod tym jednak warunkiem, by nie została zatracona idea przewodnia. Tak np. utrzymanie świetlicy dla niezamożnej dziatwy, troska o higjenę koleżanek, opieka nad grobami poległych w czasie wojny, powodują tak wielorakie i różnorodne czynności, że bez podziału na sekcje czy komisje — planowa systematyczna praca byłaby nie do pomyślenia. Co więcej potrzeba samowystarczalności organizacji również doprowadza do wytworzenia takich sekcji, które bezpośrednio idei C. K. nie służą, mogą również dobrze istnieć w łonie każdej innej organizacji, lub też jako samodzielne koła. Tu jednak mają one na celu dostarczenie organizacji niezbędnych funduszów, ponieważ składki członkowskie przeważnie są tak małe, że poprzestanie na nich jedynie zbytnio ograniczyłoby działalność Koła. Mogą więc powstawać sekcje: imprez, dochodów, fotograficzna i t. p. Mogłoby się zdawać iż działalność ich nie związana ideą z C. K. musi doprowadzić do wypaczenia haseł organizacji.

Otóż tak nie jest, w sekcjach tych bowiem pracują członkinie, które mają na widoku dobro organizacji, przytem nad całokształtem prac czuwa Zarząd Koła, a więc bardziej wyrobione uczennice, wybrane na walnem zebraniu członkiń, oraz opiekunka Koła. Zresztą podobny stan rzeczy da się zauważyć i wśród starszego społeczeństwa. Szereg żywotnych organizacyj dla swej na szeroką skalę prowadzonej akcji zdobywa fundusze w taki sam sposób.

Dzięki tak pomyślanej organizacji członkinie jej znajdują pole dla swej aktywności, znajdują pracę odpowiadającą wrodzonym uzdolnieniom i zamiłowaniom, a jednocześnie stopniowo przejmują się ideami C. K. Bez tej realnej pracy, bez tego widomego czynu przeniknięcie się hasłami C. K. nie byłoby zupełne. Młodzież nie wytworzyłaby nawyków, nie zaostrzyłaby wrażliwości uczuciowej, ani nie wyćwiczyłaby swej woli.

Obok tego jednak potrzebne są pogadanki, referaty, dyskusje na temat ideologji organizacji i to tem więcej, im starsza jest młodzież. Sądzę, iż w niedocenianiu tego stopniowego intelektualizowania haseł tkwi poważne niebezpieczeństwo. O ile młodsze dzieci garną się do C. K., gdyż właśnie pociąga je to konkretyzowanie haseł, to starsza młodzież poszukuje już czego innego. Tem możemy sobie wytłumaczyć to zjawisko, iż znakomita większość Kół powstaje w szkołach powszechnych, ewentualnie niższych klasach szkół średnich. Pożądane byłoby umieszczanie w piśmie „Czyn młodzieży P. C. K." obok popularnych, które są bezwzględnie potrzebne, artykułów poważniejszych, dla starszej młodzieży, któreby pogłębiły i odpowiednio naświetliły jej światopogląd.

Dla zilustrowania powyższych moich uwag przedstawię organizację i działalność Koła Mł. P. C. K. przy Sem. Żeń. w Chełmie. Koło nasze rozpada się na 11 sekcji: humanitarną, higjeniczną, opieki nad grobami, ogrodową, koresdondencyjną, dochodową, fotograficzną, fryzjerską, koło przyjaciół świetlicy, robót i lekarską. W stosunku do tej dużej ilości

sekcyj, ilość członkiń nie jest za duża. Wobec tego wszystkie członkinie, które zwykle należą do jednej lub dwóch sekcyj, muszą faktycznie pełnić powierzone sobie funkcje. Naturalnie są członkinie więcej lub mniej aktywne, zależnie od temperamentu i przygotowania. Jednak członkiń, któreby nie należały do sekcyi i w nich lepiej lub gorzej nie pracowały — nie mamy.

Normalnie przewodniczące poszczególnych sekcyj same werbują sobie nowe członkinie tak, że przystąpienie do Koła jest wynikiem zapisania się do jednej z sekcyj. Uświadomienie ideowe uzyskują członkinie na walnych zebraniach przez odpowiednie przemówienia opiekunki lub przewodniczącej Koła, na zebraniach poszczególnych sekcji, a przedewszystkiem w toku pracy.

Plany pracy poszczególnych sekcyj ustalone są na zebraniach walnych i sekcyjnych.

Hasła C. K. bezpośrednio w życie wprowadzają następujące sekcje:

1) humanitarna, która utrzymuje świetlicę dla najbiedniejszych dzieci ze szkoły ćwiczeń. Dyżury w Świetlicy podzielone są między uczennice kursu V-go, które pomagają odrabiać dzieciom lekcje, oraz uczennice III-go i IV-go kursu, które prowadzą zabawy i gotują kolację dla dzieci. Pomagają im też uczennice I-szej kl. gimnazjalnej. Ponieważ utrzymanie Świetlicy ze względu na dożywianie 14-ga dzieci jest kosztowne, a fundusze sekcji osiągnięte z imprez prędko się wyczerpują, radzi sobie sekcja w następujący sposób:

Ogłasza wśród członkiń zbiórkę w naturze. Przynoszą one co która może: łyżkę mąki, kaszy, cukru i t. p. Ten niewielki datek nikogo nie obciąża, nie istnieje też kwestja, kto dał więcej lub mniej, gdyż ofiarodawczyni zsypuje sama to, co przyniosła do woreczków umieszczonych w szafce C. K. i nikt jej nie kontroluje. Sposób ten nigdy nie zawodzi.

Pozatem sekcja humanitarna gromadzi odzież dla potrzebujących jej. Urządza dla dzieci w lecie gry na świeżem powietrzu, poranki przyjemnościowe, bajki z przezroczami i t. d. Ona też zajmuje się *Świętem Matki*, które co roku jest u nas uroczyście obchodzone. Dziewczęta bardzo lubią to święto i z prawdziwym pietyzmem pracują nad uświetnieniem tego dnia.

W latach ubiegłych sekcja humanitarna ubierała choinkę dla żołnierzy w koszarach i chorych w szpitalu wojskowym i miejskim. Jednak z biegiem czasu instytucje te stały się samowystarczalne. Gwiazdką zajęły się Komitety pań związanych z temi instytucjami, wobec czego pomoc naszego Koła okazała się zbędną.

Podobnie w ciągu kilku lat Koło urządzało Gwiazdkę i Święcone dla więźniów. Komendant więzienia życzliwie potraktował inicjatywę Koła, niestety w ciągu paru ostatnich lat ze względu na dobór aresztowanych musiałyśmy zaniechać tego zwyczaju. A szkoda, bo na dziewczęta chwile te wywarły głębokie wrażenie, a sądzę również, że wyczucie pewnej opieki i życzliwości ze strony społeczeństwa winno było zaważyć dodatnio i na przestępcach.

2) Sekcja higjeniczna ma ułatwić koleżankom i dzieciom ze szkoły ćwiczeń zachowanie porządku i czystości. Członkinie sekcji mają dyżury w umywalni, która pozostaje całkowicie pod ich zarządem. W umywalni dzieci mogą myć ręce, przecesać włosy i oczyścić buciki. Sekcja urządza również pogadanki z zakresu higjeny i przeprowadza wśród młodszych dzieci w szkole ćwiczeń konkursy czystości. Te ostatnie udają się i doprowadzają do wytworzenia u dzieci nawyków zgodnych z przepisami higjeny,

o ile między członkiniami, przeprowadzającemi konkurs, a dziećmi, wytworzył się bliski kontakt, co doprowadza do wzajemnego zaufania i szczerości. W przeciwnym razie konkurs zawodzi. Konkursy takie mają wielkie powodzenie u młodszych dzieci, natomiast starszych już nie interesują. Może warto byłoby zrewidować pytania konkursowe i zastąpić innemi nap. o treści etycznej. Naturalnie, że w tym wypadku zżycie się i wzajemny szacunek mają jeszcze większe znaczenie.

3) Ważną rolę do spełnienia ma sekcja korespondencyjna, ona to nawiązuje korespondencję z zagranicą, utrzymuje nić sympatji i porozumienia z młodzieżą C. K. odmiennych ras, wyznań i narodowości. Koło otrzymało i wysłało kilka albumów do Ameryki, Anglji i Japońji. W jednym roku spora skrzynka owoców z Chełmszczyzny, suszonych przez członkinie Koła, dotarła do śnieżnej Alaski, za co wzamian otrzymałyśmy zielnik suszonych roślin i opis życia mieszkańców tej odległej krainy, Członkinie muszą nieraz bardzo się napracować nad zebraniem i opracowaniem materjału do albumu. Przynosi to im jednak duże korzyści, gdyż dokładniej poznają kraj ojczysty, nasze bogactwa i kulturę i mają możność ocenienia jej porównawczo, co przyczynia się do podniesienia dumy narodowej i daje pozytywną wiedzę o Polsce, tak mocno akcentowaną w dzisiejszych programach.

Z drugiej strony ta korespondencja jest dobrym środkiem propagandy polskiej zagranicą. Dowodem tego jest choćby następujący fakt: w szkole normalnej w Salem, po otrzymaniu naszego albumu, urządzono wieczór poświęcony Polsce, połączony z wystawą pamiątek rodzinnych z dalekiej Ojczyzny, dostarczonych przez dzieci emigrantów polskich, licznie do tej szkoły uczęszczające.

Z Kołami w kraju nie udało się nam dotąd nawiązać kontaktu. Na wysłane listy nie odpowiedziało nam żadne Koło. Dopiero w tym roku Koło Mł. P. C. K. przy Sem. Żeń. w Lublinie dało inicjatywę do wzajemnego zbliżenia i współpracy, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczne.

4) Nazwa sekcji lekarskiej niezbyt ściśle określa jej pracę Dawniej sekcja ta zbierała do aptek zioła lekarskie, których w kolicy Chełma mamy sporo. Ponieważ jednak zbyt tych ziół stopniowo stawał się coraz trudniejszy, a w końcu apteki przestały nawet na listy odpowiadać, przestałyśmy je zbierać. Natomiast członkinie praktykują w szpitaliku szkolnym przy chorych koleżankach, przechodzą kurs pomocy w nagłych wypadkach i urządzają odpowiedniej treści pogadanki.

5) Działalność sekcji opieki nad grobami i ogrodowej wyraźnie określa nazwa. W ogrodzie szkolnym mamy przeszło 70 grobów Niemców i Rosjan poległych w czasie wojny światowej. Dziewczęta otaczają je opieką, oczyszczają, sadzą kwiaty, a w Dzień Zaduszny palą światła na grobach. Uczy to je cenić w każdym, nawet we wrogu jego człowieczeństwo. Sekcja ogrodowa dba o porządek w ogrodzie i hoduje kwiaty.

Pozostałe sekcje gromadzą niezbędne fundusze dla kasy C. K. Z pieniędzy tych Koło urządza choinkę dla szkoły ćwiczeń i święcone dla najuboższych, zakupuje materjał na bieliznę którą rozdaje dzieciom, kupuje lekarstwa, opłaca wizyty lekarskie, udziela koleżankom zapomogi na wyjazd na kolonje letnie i t. d. Naturalnie nie wszystkie te wydatki są co roku potrzebne i wykonywane.

Tak się mniej więcej przedstawia działalność naszego Koła. Muszę zaznaczyć, iż jest to praca miła. Członkinie, mimo, iż pochodzą z rozmaitych kursów, zżywają się ze sobą i z pracą bardzo szybko, wykazują dużą i stale coraz większą samodzielność, mają wiele pomysłów i chętnie wolne od nauki chwile poświęcają organizacji.

Muszę jednak zaznaczyć, że taka duża rozbudowa Koła nie mogłaby nastąpić bez żywego współudziału p. Dyrektorki i Grona Nauczycielskiego. Poszczególne sekcje Koła wybierają sobie z pośród grona, opiekunów którzy im chętnie służą radą i pomocą. Naturalnie może to nastąpić w gronie bardzo zżytem i zestrojonem w harmonijną całość, w gronie, któremu przyświeca jeden cel: wychowanie ofiarnego twórczego obywatela wolnej Polski.

A. Falkiewicz.

Wskazówki praktyczne dla kół szkolnych L. M. i K.

Zainteresowania teoretyczne kół szkolnych L. M. i K. obejmują bardzo szeroki zakres zagadnień morskich. Cały splot problemów historycznych, fizjograficznych, dialektoznawczych, dotyczących Pomorza, mnóstwo zagadnień natury gospodarczej, politycznej oraz obrony narodowej — są to sprawy gorąco przez młodzież szkolną przyjmowane i poznawane. Niekiedy, czego dowodem było ubiegłe lato, ma możność poznania zbliska tych spraw, ma możność zetknięcia się z morzem, którego kult żywi. Cały rok jednak młodzież, zgrupowana w kołach szkolnych L. M. i K. na terenie lubelskiego okręgu szkolnego, żyje zdala od morza, nad rzekami łączącemi ją z niem najistotniejszym czynnikiem — wodą.

Polska posiada może najbogatszą z państw europejskich sieć wodną, złożoną z rzek przecinających teren państwa wzdłóż i wszerz, tworząc w całości nader korzystną konfigurację dróg wodnych.

Nie sposób rozpisywać się w tem miejscu o znaczeniu tych rzek, jako śródlądowych dróg wodnych. Należy tylko skierować zainteresowania kół szkolnych na to zagadnienie, jako *terenowo* najbliższe.

Rozwój żeglugi śródlądowej w Polsce i zagranicą, stan żeglugi śródlądowej w Polsce, charakterystyka sieci wodnej w naszem państwie, przyczyny zaniedbania naszej żeglugi śródlądowej — są to rzeczy dające się przyjąć drogą rozważań i lektury, co stworzy podkład dla szczerego zainteresowania się tem zagadnieniem i posłuży do dalszego rozwinięcia go. Należy zainteresować koła zarówno doniosłem znaczeniem śródlądowych dróg wodnych, jako środkiem komunikacyjnym, jak i olbrzymiem znaczeniem *wodnego dostępu do morza.*

W wyniku zainteresowania problemem ogólnym, będzie chęć głębszego poznania rzeki, nad którą młodzież żyje cały rok. Tyśmienica, Krzna, Bystrzyca, Huczwa, Tanew, Liwiec i wiele innych rzek nastręcza sporo uwag na temat ich przydatnosci do żeglugi, nie mówiąc już o Wieprzu, o biegnącym przez siedleckie Bugu, oraz olbrzymim odcinku Wisły.

Na przestrzeni całego roku ileż może być okazyj do poczynienia najróżnorodniejszych spostrzeżeń przez członków koła, posiadających w ramach

zagadnień wodnych zainteresowania geograficzne, budownictwa wodnego, handlowe, sportowe, krajoznawcze, zainteresowania w kierunku rysunku technicznego i kreślarstwa, a nawet często w kierunku konstrukcji i kalkulacji. Ponadto, w związku z tem, wyłania się wiele zagadnień natury gospodarczo-społecznej, jako czynnika wychowania obywatelskiego.

Zadaniem każdego koła szkolnego winno być gruntowne poznanie najbliższej rzeki na jaknajdłuższym odcinku, zarówno pod kątem widzenia rozwoju gospodarczego i turystycznego, jak i obrony państwa. Przedewszystkiem jednak, praktyczne prace kół winny pójść w kierunku dokładnego poznania prądów wody, brzegów i dna rzecznego, w kierunku zapewnienia osobistego bezpieczeństwa uczestnikom wędrówek wodnych oraz bezpieczeństwa ich sprzętu wodnego. Każdy szlak wodny, nadający się do żeglugi i odwiedzany przez wędrówki wodne, winien być przez koła szkolne L. M. i K. należycie zabezpieczony przez ustawienie znaków informacyjno-ostrzegawczych, schronisk, prowizorycznych przystani i t. p.

Ambicją każdego koła winno być nadto opracowanie szczegółowej mapy wodnej własnego terenu. Prace te, w połączeniu, stanowić mogą mapę dróg wodnych całego okręgu szkolnego, świadczącą o rzetelnej pracy kół i gromadzącą materjał nadzwyczaj pożyteczny dla wszystkich interesujących się sportem wodnym.

Praca taka, jako posiadająca dużo walorów wszechstronności, winna znaleźć należyte zrozumienie w kołach L. M. i K. Wykonanie jej wymagać będzie zbiorowych wysiłków kolegów posiadających, jak wspomniałem, różnorakie zainteresowania. Pozatem zmusi niejako do *prawdziwej* pracy w terenie. Zbliży młodzież do zagadnień czysto praktycznych, przez co zorjentuje ją w wielu sprawach dotychczas przez nią nietkniętych. Wreszcie, przez umiejętne rozłożenie planu pracy, znajdzie zajęcia dla kół na każdą porę roku.

* * *

Sekcja szkolna przy Radzie Okręgowej L. M. i K. opracuje szczegółowe wytyczne tych prac i roześle je kołom. Po zakreślonym terminie, wyniki prac kół poddane będą konkursowej ocenie, przyczem przyznane będą nagrody w formie sprzętów wodnych.

Jan Piechota.

Udział młodzieży w „Święcie Morza".

Czynny udział młodzieży w akcji obchodowej tegorocznego „Święta Morza" zaznaczył się wybitnie w defiladzie, tradycyjnem puszczaniu wianków na wodę i w zawodach kajakowych. Występ młodzieży poprzedziło gruntowne przygotowanie.

W zimie i całą wiosnę pracowali kajakowcy w warsztatach. Praca wrzała około poprawienia typu kajaków. Płasko-denne przerabiano na wąskie, smukłe wyścigówki, dwuosobowe na jednoosobowe. Szkicowano plany, badano lekkość materjałów, sposobiono się do pracy na wodzie. Młodzież wiedziała, że czekają ją atrakcje, zainicjonowane przez Oddział

Ligi Morskiej i Kolonjalnej w ubiegłym roku z okazji dorocznego „Święta Morza" i otwarcia małej przystani. Miesiąc maj został wykorzystany na zaprawę i zżycie się z wodą. Bronzowe, spalone słońcem i wiatrem sylwetki młodzieńców spotykało się stale na wodach Bystrzycy. Ambicją młodzieży było stawienie się jaknajliczniej i najświetniej z własnym sprzętem na przystani w dniu „Święta Morza". Uroczystości te w tym roku zbiegły się z poświęceniem nowowybudowanej przystani na rzece w Lublinie. Ponieważ były już wakacje, znalazło się wielu kajakowców poza Lublinem. Jedni wyjechali na Obozy przysposobienia wojskowego, inni do miejsc zamieszkania. Byli i tacy, którzy się pokusili obchodzić „Święto Morza" w Gdyni. Adam Dec, uczeń „Szkoły Lubelskiej" i drugi Leon Załuski z Seminarjum nauczycielskiego męskiego udali się rzekami Bystrzycą, Wieprzem i Wisłą kajakami do Gdyni.

Szkoły nie wystąpiły więc jako zorganizowane jednostki pod kierunkiem nauczycieli i wychowawców, niemniej jednak gromadziła się młodzież tłumnie wszędzie tam gdzie zaznaczała się jakakolwiek akcja obchodowa.

Tysięczne rzesze publiczności, która zdążała dnia 28 czerwca z Placu Litewskiego do przystani na Bystrzycy, zastała wioślarzy już na stanowisku. Z udekorowanemi kajakami i napisami, do którego Koła obsada należy, szykowano się do defilady. Byli tam przedstawiciele następujących Kół szkolnych: Gimnazjum im. St. Staszica, Gimnazjum im. Hetmana Jana Zamojskiego, Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego, Gimnazjum im. Vetterów i Handlowej Szkoły Zawodowej.

Dnia 28 czerwca b. r., jako w pierwszym dniu „Święta", kajakowcy defilowali przed Władzami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Szybko i sprawnie przesuwały się śmigłe łódki przed Przedstawicielami Władz, Miasta i licznie zebraną publicznością. Po skończonej defiladzie puszczono wianki na wodę.

W drugim dniu „Święta" młodzież brała udział w biegach płaskich na 2 km, zawodniczyła w omijaniu przeszkód, napotykanych w drodze i brała stałe zapory na rzece, jak n. p. śluzy, wymagające wyjścia że sprzętem na brzeg i przeniesienia go lądem kilkanaście metrów. Skonstatowałem, że młodzież swietnie opanowała wiosło. Przemykała się na swoich czółenkach obok przeszkód na parę centymetrów, nie zawadzając i nie ulegając „katastrofie" wywrócenia się dnem do góry. W dwuosobowych kajakach rozumiała się załoga doskonale. Często w biegu jeden z zawodników wyskakiwał z kajaku na brzeg, wyciągał go i wspólnie z kolegą przenosił poza przeszkodę, by z powrotem na wartkim prądzie popłynąć dalej.

Walka o prymat rozegrała się par ecscellense sportowo, nie zaszedł ani jeden wypadek przeszkadzania sobie, czy też utrudniania biegu. Widzowie byli świadkami składania sobie wzajemnie gratulacyj po zwycięsko zakończonym biegu. Prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. pułkownik Iwanowski, który śledził przebieg dwudniowych zawodów, zakończył je dłuższem przemówieniem, składając młodzieży serdeczne podziękowanie i uznanie za dorobek na wodzie. Trzynaście żetonów za pierwsze i drugie miejsca wydane w dniu „Święta Morza" świadczą o dużych sukcesach i postępie sportowym kajakowców naszych szkół. Nic dziwnego, że w czasie wakacyj zaroiły się kajakowcami wody rzek Lubelszczyzny i Polesia, docierając do Prypeci i Kanałów poleskich.

Ten masowy i poważny udział młodzieży w obchodach „Święta Morza" świadczy o jej zrozumieniu wspólnego dla wszystkich interesu

Państwa Polskiego na morzu. Hasło, rzucone w społeczeństwo: „Frontem do morza", podchwyciła młodzież i realizowała je w miarę możności i sił. Na nas wychowawcach ciąży dziś obowiązek pracy nad młodzieżą, by zapał, który się tak impulsywnie ujawnił, nie zgasł, lecz rósł i potężniał. Odczyty, pogadanki w Kołach Ligi Morskiej i Kolonjalnej zimową porą, rozwijanie sportów wodnych w lecie, wychowają przyszłych marynarzy i żeglarzy, tęskniących zawsze do dalekich przestrzeni morza. A piękne nasze rzeki staną się wielkim szlakiem, wiodącym do poznania kraju, jego umiłowania i zabezpieczenia.

St. Nalepa.

P. W. w szkole średniej.

Jak zapowiadają nowe programy, P. W. szkolne będzie przeniesione do liceum. Dotychczas jednak pierwszy stopień obejmuje klasę VI-tą a drugi stopień klasę VII-ą. Biorąc pod uwagę dotychczasowy stan rzeczy, chciałbym podzielić się z czytelnikami kilkoma uwagami, jakie nasunęły mi się w ciągu kilkoletniej pracy opiekuna hufca szkolnego, a także wychowawcy obozów letnich P. W., na których gromadzą się setki młodzieży z dwóch województw: lubelskiego i wołyńskiego. Słyszy się bowiem tu i ówdzie narzekania, że „w tem naszem P. W. nie jest wszystko w porządku". Przypuszczam, że jakieś małe nieporozumienie nasuwa podobne zastrzeżenia. O ile się orjentuję, młodzież bardzo chętnie (z nielicznemi wyjątkami) pracuje w tej organizacji pozaszkolnej, poświęcając na to przeważnie szóste i siódme lekcje szkolne. Daje się jednakowoż wyczuć, że poza praktycznemi wiadomościami, słyszanemi z ust plutonowych i sierżantów, (trudno wymagać, by prowadzili poszczególne ćwiczenia oficerowie, gdy stan liczebny P. W. przekracza niejednokrotnie liczbę dwóch szkół razem wziętych) młodzież zdolniejsza i chętniejsza szuka wiadomości teoretycznych, których podoficerowie przeciętni udzielić nie mogą. Mam wrażenie, że szkoła właśnie, której wychowankowie są owiani wspólnem ideałem zachowania odzyskanej krwią i trudem niepodległości, powinna ten martwy dotychczas przedmiot ożywić i umieścić jako główny w programie wychowania przyszłego obywatela, świadomego swych obowiązków wobec państwa. Niedwuznaczne zachowanie się naszych sąsiadów w zakresie zmilitaryzowania całego społeczeństwa, powinno otworzyć oczy nietylko politykom, ale i nam pedagogom, w których rękach spoczywa przysposobienie do życia kwiatu narodu, na grożące niebezpieczeństwo i dodać bodźca, nie do krytykowania, ale do pracy czynnej. Tu rola nauczyciela, nietylko opiekuna ale wszystkich razem i każdego zosobna — powinna być aktywną. Przy każdej sposobności znajdą się do poruszenia tematy związane z obroną kraju, których młodzież słucha z zainteresowaniem. Uważam, że nie przyniesie szkody lekcjom chemji i zapoznanie uczniów ze stosowanemi gazami przy wojnie chemicznej (podręczniki podobno znajdują się w bibljotekach szkolnych). Nauczyciel fizyki, gdy rozwiąże kilka zagadnień z balistyki, nawiąże lekcje do lotnictwa, napewno ożywi swe lekcje.

Historyk, oświetlając bohaterstwo w walkach, spotykane w historji polskich wojen, spowodowanych twardą koniecznością, wynikłą z naszego

położenia geograficznego, przyczyni się do wyrobienia obywatela nie stale narzekającego i domagającego się od państwa świadczeń, ale obywatela, który gotów jest w każdej chwili życie i mienie poświęcić dla obrony ojczyzny. Nauczyciel robót, współpracując z młodzieżą w Kołach L. O. P. P. i L. M. i K., zachęci ją do twórczej pracy i da państwu niejednego konstruktora z tej gałęzi wiedzy. Opieka lekarza nad hufcem pod względem zdrowotnym, szkolenie w żeńskich hufcach pomocy samarytańskiej jeszcze silniej zwiąże młodzież z P. W. Geograf, którego rola w nowych programach jest mocno uwypuklona, przez wprowadzenie do programu umiejętności czytania map topograficznych, kreślenia szkiców terenowych (współpraca z nauczycielem rysunków) już od I-ej klasy nowego typu, nadto przez zgóry przewidziane zagadnienia, związane z obronnością granic naszego państwa, ma szerokie pole do pracy. Przy omawianiu Niemiec i Z. S. S. R, ich organizacyj wojskowych, ich liczebności, czyż nie należy młodzieży podnosić na duchu, zamiast pogrążać w defetyźmie, który wyzyskują nasi sąsiedzi przez umiejętną i sprytną agitację wywrotową rozmaitemi drogami?

Przykład Serbji, małego państwa z wojny światowej, jej walki obronnej do ostatniego tchu z zorganizowaną przemocą, przykład narodu o silnie rozwiniętem umiłowaniu ziemi ojczystej i duchu niepodległościowym, zaszczepionym od dziecka, czyż nie nastręczy okazji do pobudzenia młodzieży do pracy nie dla dnia dzisiejszego tylko, ale i przyszłości państwa? Gdy szkoła dzisiejsza w ten sposób pokieruje swą opiekę nad hufcem i zaliczy go do przedmiotów obowiązkowych a nie tylko tolerowanych, tuszę, że młodzież szkole za tak pojęte przysposobienie wojskowe tylko wdzięczna będzie; znikną narzekania, że ta lub inna jednostka z pośród młodzieży, może więcej wymagająca, niezbyt chętnie garnie się do pracy w P. W. Potrzebny tu masowy entuzjazm, jednolity nastrój tak starego jak i młodego pokolenia, by nie sprawdziło się przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie".

Modelarstwo Lotnicze w Szkołach.

Jednym z zasadniczych sposobów budzenia zamiłowań młodzieży w kierunku zainteresowania się lotnictwem, a w szczególności konstrukcją samolotów i zasadami lotu, jest modelarstwo lotnicze, nie wszędzie jeszcze niestety, znajdujące należyte poparcie i zrozumienie.

Modelarstwo z natury rzeczy, znajduje się w sferze zainteresowań młodzieży męskiej i ta najliczniej garnie się do tej pracy, chociaż bardzo często i młodzież żeńska występuje z inicjatywą zajmowania się modelarstwem w ramach zajęć szkolnych przeznaczonych na roboty ręczne.

Pierwszą dodatnią cechą modelarstwa lotniczego jest budzenie wśród młodzieży świadomości, że i ona potrafi budować samoloty. Płatowce, które uczniowie widzą w powietrzu wg. ich słusznego pojęcia są tylko bardziej udoskonalonemi.

Drugą jest to, że uczeń nie tylko uczy się poglądowo składowych części płatowca, lecz również ich funkcjonowania. W źle zbudowanym modelu uczeń osobiście się przekona o wszystkich wadach konstrukcji, czy wady te będą dotyczyły budowy skrzydeł, śmigła czy też sterów.

Nawet skomplikowana budowa takiej części płatowca jak śmigło, staje się bardzo prostą i zrozumiałą, kiedy uczeń sam je wykona i pozna technikę budowy. Należy przytem zaznaczyć, że budowa każdego modelu winna się odbywać ściśle wg rysunku, który uczeń winien rysować pod kierunkiem nauczyciela-instruktora.

Celem racjonalnego ujęcia prac modelarskich na terenie szkoły, należy wybrać chętnych i metodycznie prowadzić zajęcia modelarskie, trzymając się pewnych zasad, chaotyczne bowiem ujmowanie zagadnienia nie doprowadzi nigdy do żadnych rezultatów i stać się może często źródłem zniechęcenia ucznia do pracy w modelarni, czego należy za wszelką cenę unikać.

Przed przystąpieniem zatem do budowy pierwszego modelu konieczne jest zapoznanie ucznia w ogólnych zarysach z powstaniem lotnictwa t. j. historją lotnictwa, dając uczniowi również, chociażby ogólnie, pojęcie o zasadach lotu. Po przerobieniu tego materjału i opanowaniu go przez uczniów, dopiero można przystąpić do budowy pierwszego modelu. Po wykonaniu pierwszego modelu winno się uzupełnić praktycznie, już widziane zasady lotów paru wykładami. Teraz należy dać pojęcie o oporze powietrza, powtórzyć w ogólnych zarysach opis płatowca, skrzydeł, ogona, kadłuba, podwozia, silnika, śmigła, działania sterów poziomego, pionowego i lotek w skrzydłach, wyjaśnić sprawę profilu skrzydeł i wpływ zmiany kąta skrzydeł.

Dopiero po tych wykładach przystępuje się do budowy drugiego modelu, który powinien być już bardziej złożony. Drugi model, zarówno jak i pierwszy, winien być budowany ściśle wg. rysunku wykonanego przez ucznia pod kierunkiem nauczyciela-instruktora. Po ukończeniu budowy drugiego modelu, uczniowie przystępują do robienia śmigieł, przyczem, zależnie od dysponowanego czasu, winny być wykonane również modele konkursowe wg. własnych pomysłów uczniów, i na tem kończą się ćwiczenia z modelarstwa lotniczego.

Program wykładów i ćwiczeń z modelarstwa winien być rozłożony na cały rok szkolny t. j. od września do lipca z tem, że miesiące jesienne i zimowe należy poświęcić na wykłady i praktyczne budowanie modeli, z wiosną zaś przeprowadzać loty z modelami wykonanemi przez uczniów, eliminując z nich najlepsze z przeznaczeniem na wystawienie ich na konkurs.

Konkursy odbywają się rokrocznie przy końcu roku szkolnego, bądź to w siedzibach Komitetów Powiatowych L. O. P. P., bądź też w Lublinie — gdzie Wojewódzki Konkurs Modeli organizuje Komitet Wojewódzki L. O. P. P.

Udział w konkursach ma wielkie znaczenie, bowiem z jednej strony, pozwala na sprawdzenie i zorjentowanie się o poziomie modelarstwa i poczynionych postępach młodzieży, z drugiej zaś daje faktyczne zadowolenie i dodaje bodźca do dalszej pracy w modelarstwie, co ma duże znaczenie propagandowe.

Uczniowie, którzy uzyskują najlepsze wyniki na konkursie, zostają nagrodzeni, co ich pociąga do pracy modelarskiej i zachęca do dalszych wysiłków.

Do prowadzenia modelarni w szkole potrzebny jest przedewszystkiem chętny nauczyciel, który obejmie opiekę nad pracą uczni i pracownią. Środki materjalne na zakup niezbędnych materjałów, potrzebnych do bu-

dowy modeli, można czerpać bądź to z funduszów Koła Szkolnego L. O. P. P. bądź też materjału dostarczy na żądanie Komitet Powiatowy L. O. P. P. do którego zwrócić się należy.

Jeśli chodzi o nauczycieli-instruktorów, to na terenie Okręgu Szkolnego jest już sporo takich nauczycieli robót ręcznych, którzy mają za sobą ukończony Państwowy Instytut Robót Ręcznych w Warszawie. Na kursie w P. I. R. R. jest prowadzony staraniem L. O. P. P. wyższy kurs modelarsta lotniczego, tak iż absolwenci jego posiadają pełny zakres wiadomości, potrzebnych do prowadzenia prac modelarskich. Ci nauczyciele, którzy nie mają poza sobą specjalnego przygotowania, mogą posługiwać się następującemi podręcznikami:

W. Kościanowski i E. Grzeszczak — *Budowa Modeli Latających* E. Woyna — *Wskazówki dla instruktorów Modelarstwa Lotniczego.*

Podręczniki te wraz z kompletem tablic obejmujących 4 rodzaje modeli zostały rozesłane bezpłatnie do wszystkich szkół średnich, zawodowych i seminarjów, a pozatem wysyła je bezpłatnie na każde żądanie pozostałym szkołom — Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Lublinie ul. Powiatowa 1, dokąd kierować należy zapotrzebowanie.

Wyniki Konkursów Modeli Samolotów w Województwie Lubelskiem.

Racjonalna organizacja wykładów i ćwiczeń z modelarstwa lotniczego na terenie Województwa Lubelskiego przypada na rok szkolny 1930/31. W latach poprzednich modelarstwo prowadzone było jedynie dorywczo w niektórych szkołach średnich, jednak wyniki osiągane nie stały na poziomie wymaganym.

Idąc po linji zainteresowań się młodzieży modelarstwem, Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Lublinie, w roku szkolnym 1930/31 zorganizował szereg kursów instruktorskich modelarstwa, które prowadzone były pod kierunkiem fachowego instruktora, a zakończone egzaminami dały 58 absolwentów tych kursów w następujących ośrodkach:

Lublin — 31, Łuków — 4, Siedlce — 12,
Tomaszów Lub. — 7, Chełm Lub. — 4.

Absolwenci kursów instruktorskich modelarstwa, wzięli udział w Wojewódzkim Konkursie Modeli Latających, zorganizowanym przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Lublinie, w dniu 14 czerwca 1931 roku. Obliczanie punktów odbywało się w myśl Regulaminu Konkursu przystosowanego do regulaminu ogólno-polskiego Konkursu Modeli w Warszawie, opracowanego przez Zarząd Główny L. O. P. P. Według postanowień tego regulaminu, wyniki obliczane są wg. wzoru „P = L + 10 t.", gdzie „L" jest długością w metrach drogi wykonanej przez model, a „t" czas w sekundach.

Wyniki Konkursu w Lublinie w roku 1931 w porównaniu z wynikami osiągniętemi w roku 1930 na Ogólno-krajowym Konkursie w Warszawie, były stosunkowo niezłe i przedstawiały się następująco: (w Warszawie wyniki Konkursu w nawiasach).

J. Żurakowski — Lublin — mod. kadł. I-sza nagroda punktów 309 (272,5)
J. Stopnicki — Łuków — „ Belk. II-ga „ „ 271 (326,5)
S. Latek — Łuków — „ „ III-cia „ „ 270 (314,5)

Wojewódzki Konkurs Modeli, organizowany przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Lublinie w czerwcu 1932 roku, przyniósł lepsze rezultaty przyczem na czoło zawodników wybili się uczniowie z Gimnazjum Państw. Im. Staszica w Lublinie, zdobywając wszystkie 3 nagrody i osiągając w niektórych lotach wyniki lepsze od wyników Ogólno-krajowego Konkursu Modeli w Warszawie, który odbył się w tymże roku na jesieni, (wyniki w Warszawie w nawiasie):

J. Żurakowski — mod. kadłub. — I-sza nagroda punktów 550 (528,5)
S. Szymusik — „ „ — II-ga „ „ 420 (493,5)
W. Michalewski — „ belkowy — III-cia „ „ 330 (485,5)

Dwaj pierwsi zawodnicy, zostali przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. wysłani na jesieni na Ogólno-polski Konkurs Modeli do Warszawy, jednakże złe warunki atmosferyczne nie sprzyjały startowi ich modeli i osiągnęli oni wyniki gorsze, aniżeli w Lublinie.

W maju 1933 roku odbył się w Lublinie III Wojewódzki Konkurs Modeli i znowu na czoło zawodników wybili się uczniowie z Gimnazjum Państw. Im. Staszica w Lublinie, zdobywając wszystkie trzy nagrody i osiągając daleko lepsze wyniki niż w roku 1932, niemniej w porównaniu z wynikami osiągniętemi na Ogólno-krajowym Konkursie w Warszawie na jesieni tego roku, modelarze nasi pozostali znowu w tyle.

Wyniki Konkursu w Lublinie w porównaniu z Ogólno-polskim Konkursem w Warszawie, przedstawiły się następująco — (w nawiasie wyniki w Warszawie):

W. Michalewski — mod. rekordowy — I-sza nagroda pnkt. 756,5 (1145)
K. Opaliński — „ belkowy — II-ga „ „ 598,5 (981)
S. Rokicki — „ „ — III-cia „ „ 390 (532)

Uczniowie Michalewski i Rokicki wysłani byli przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. do Warszawy, celem wzięcia udziału w Ogólno-krajowym Konkursie Modeli L. O. P. P.

W wyniku uczeń Rokicki w klasyfikacji ogólnej zajął 12 miejsce w kat. modeli kadłubowych na 16 zawodników i takież miejsce w kat. modeli rekordowych na 23 zawodników. Jak z powyższego przeglądu widać, modelarstwo lubelskie w ciągu ostatnich trzech lat wykazało duży postęp, niemniej jeszcze wiele pracy włożyć należy, aby osiągnąć wyniki stojące na poziomie ogólnopolskim.

Odznaczenia za pracę w L. O. P. P.

W roku bieżącym obchodzono uroczyście w całej Polsce 10-letnią rocznicę istnienia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, tej zasłużonej na polu obrony Państwa instytucji, która posiada za sobą olbrzymi dorobek pracy nad rozbudową lotnictwa polskiego i przygotowania ludności do obrony przeciwlotniczo-gazowej. Wyniki swej pracy zawdzięcza L. O. P. P. całemu społeczeństwu, które w okresie 10-lecia ofiarnym groszem zasilało jej fundusze, umożliwiając wykonanie doniosłych zamierzeń, przyczyniających się do umocnienia podstaw obronnych naszego Państwa.

W okresie 10-lecia L. O. P. P. zdobyła sobie ogólne zaufanie społeczeństwa, a dzięki licznemu zastępowi ofiarnych pracowników, zdołała

spopularyzować swe hasła nawet na wsi, często bardzo oddalonej od ośrodków życia społecznego.

W szeregach licznych działaczy L. O. P. P. na prowincji poważny odsetek stanowi nauczycielstwo, które ofiarną swą pracą w znacznej mierze przyczyniło się do rozwoju L. O. P. P. i popularyzacji jej haseł zarówno wśród młodzieży, jak i starszego społeczeństwa. Według posiadanych statystyk nauczycielstwo bierze żywy udział w pracach Zarządów Kół miejscowych L. O. P. P., oraz kieruje pracami Kół Szkolnych. Z okazji 10-lecia L. O. P. P. za pracę dla tej instytucji zostali odznaczeni niżej wymienieni nauczyciele:

Srebrnym Krzyżem Zasługi: Błachnio Edward — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Żelechowie — pow. Garwolin.

Złotą Odznaką Honorową L. O. P. P. Nartowski Wacław — b. Dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, *Srebrną Odznaką Honorową L. O. P. P.*: Białecki Kazimierz-Józef — Dyrektor Gimnazjum w Łukowie, Błachnio Edward — nauczycjel Szkoły Powszechnej w Zelechowie, Dąbrowski Tadeusz — Dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Czarnieckiego w Chełmie, Grys Władysław — nauczyciel Gimnazjum Państwowego im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, Mucha Józef — Inspektor Szkolny w Puławach, Maciejewski Stanisław — Dyrektor Szkoły Handlowej w Międzyrzecu, *Bronzową Odznaką Honorową L. O. P. P.* — Czarnecki Bronisław — Kierownik Szkoły Powszechnej w Łaszczowie — pow. Tomaszów, Dudek Leopold — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Radecznicy — pow. Zamość, Gancarz Edward — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Kraśniku, Karczewski Stanisław — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Uchaniach, Karpiński Tadeusz — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Tucznej, Keyha Władysław — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Hucie Krzeszowskiej, Kielasiakowa Stefanja — nauczycielka Szkoły Powszech. w Wojsławicach, Maśny Władysław — Kierownik Szkoły Powsz. w Wilkołazie, Piotrowicz Tomasz — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Horodle, Rękas Michał — nauczyciel Szkoły Powszechnej we Frampolu, Sander Jan — nauczyciel Szkoły Powszechnej w Potoku-Górnym, Sidewicz Stanisław — Kierownik Szkoły Powsz. w Konstantynowie, Sulma Mieczysław-Walerjan — Kierownik Szkoły Powszch. w Jastkowie.

Z literatury pięknej i książek dla młodzieży.

Leon Kruczkowski. Kordjan i cham. Powieść. Wyd. drugie. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933 r. str. 327.

Książka historyczna nowego typu. Autor zaznacza w przedmowie: „Kordjan i cham" jest w całości powieścią dokumentarną, a praca autora polegała „przedewszystkiem na zorganizowaniu i dramatycznem uruchomieniu materjałów historycznych, zebranych wzdłuż przyjętej osi tematycznej". Takie podejście do tematu wywołuje w czytelniku „nastawienie na historję", czyli głębsze zainteresowanie się tłem wobec tego, że autor przytacza fakty, wzięte z życia minionej epoki.

W dobie obecnej niepodległego państwa polskiego stać nas na objektywne rozważanie bolączek społecznych dawnej Polski. Dobrze więc, że Leon Kruczkowski poruszył w swej powieści zagadnienie społeczne pierwszorzędnej wagi: kwestję włoś-

ciańską w Królestwie Kongresowem. — Mało się tą sprawą dotychczas zajmowano: romantyzm idealizował życie wiejskie, a pozytywizm przedstawiał ciężkie warunki bytowania chłopów w epoce sobie współczesnej. Leon Kruczkowski, jeden z pierwszych, sięgnąwszy po dokumenty, odtworzył z całym okrutnym realizmem tragiczne położenie polskiego chłopa, uzależnionego całkowicie od szlachty, której przeciętnym typem był „krajowy rykała folwarczny, brat-szlachcic, obskurant tępy i ograniczony w pojęciach, ale zarozumiały, jak sto djabłów!... Osobliwy gatunek ludzki, wyhodowany na grzędzie rodzinnego wstecznictwa, herbowego prostactwa i załganej tradycji obywatelskiej"... Taki oto obywatel — wójt w jednej osobie korygował na swym terenie według swego widzimisię „najlepszą, najliberalniejszą w Europie konstytucję", tworząc podłoże dla późniejszych zagadek dziejowych — skoślawionych w wykonaniu liberalnych uchwał sejmowych lub chybionych powstań zbrojnych.

Treścią tej książki są z epickim spokojem odtworzone według pamiętnika dzieje bakałarza wioskowego, włościanina Kazimierza Deczyńskiego, który próbował upomnieć się o deptane przez dzierżawcę prawa chłopów swej wioski i szukał sprawiedliwości w odnośnych urzędach.

Głęboki pesymizm wieje od tej beznamiętnej opowieści o krzywdzie i niedoli chłopskiej, o umiejętnem pilnowaniu swego stanowego interesu przez szlachtę, o jej okrucieństwie i znęcaniu się nad chłopem i żołnierzem w dobie haseł: „Egalité, fraternité!" lub „za wolność naszą i waszą!" — Deczyńskiego, jako „chłopów buntownika" wójt przekazuje komisji poborowej i z tą chwilą autor nawiązuje do ówczesnych stosunków, panujących w wojsku. Krótka, ale jakżeż dużo mówiąca charakterystyka nastrojów w Podchorążówce, w obozie letnim, w Warszawie w przededniu powstania. I oto zakończenie powieści: Noc listopadowa; oddział podchorążych maszeruje ulicami Warszawy, wzywając przechodniów do broni. A w odpowiedzi padają słowa Deczyńskiego: „Nie znam cara!... Moim wrogiem są ciemiężcy i krzywdziciele ludu chłopskiego, których znam dobrze!..." Ugodzony kolbą podchorążego, pada, jako wróg rewolucji.

Niepośledni talent przenika karty tej zwięzłej a tak treściwej i zajmującej powieści. Styl obrazowy; miejscami dają się zauważyć lekkie reminiscencje z Żeromskiego.

Książka Kruczkowskiego *Kordjan i cham* powinna się znaleźć w każdym inteligentnym domu, w ręku każdego myślącego obywatela polskiego. m. o. w.

Włodzimierz Żelechowski. W cieniu brzóz i kominów. Tematy śląskie. Położenie poety wydającego dziś tom liryk jest dość trudne. Tych tomików zjawia się tyle, że wyróżnić się w tłumie nie jest łatwo. Nie wystarczy sama poprawność formy. Pod tym względem staliśmy się bardzo wybredni, nie byle co nam zaimponuje. Trzeba to przyznać liryce dzisiejszej, że karmi nas „językami słowików i sercami kolibrów", jak dowcipnie powiedział Nowakowski. Dość wymienić Pawlikowską, Tuwima, Iwaszkiewicza... Ażeby więc poeta zwrócił na siebie uwagę wśród legjonu innych mało jest poprawnej, opanowanej formy, szukamy przedewszystkiem treści nowej, własnej, oryginalnej.

Dodatnią stroną ostatniego tomu poezji Żelechowskiego jest to, że dzięki jednolitości tematu mają one swoje wyraźne oblicze. Poza jednym cyklem: Tęcza nad brzozami, który jest zbiorem impresyj poetyckich, jakie możnaby znaleźć wszędzie, pozostałe cykle: *Kopalnia, Huta, Zarozumiałe maszyny,* to próba odtworzenia życia Górnego Śląska w jego najcharakterystyczniejszych objawach. W większości tych wierszy poza samym obrazem poetyckim jest refleksja uczuciowa lub społeczna autora, który daną rzeczywistość nietylko opisuje, ale i komentuje. Gaz, płonący nad wieżą hutniczą, wydaje mu się czerwonym sztandarem, rozwiniętym na ciemnem niebie, roztopiony metal pisze na piasku ogniste „Mane, Tekel, Fares". Żelechowski zajmuje tu stanowisko inteligentnego widza. Najlepsze są te wiersze, gdzie autor, powstrzymując się od własnych refleksyj, pozwala rzeczywistości mówić samej za siebie i gdzie ta rzeczywistość, oglądana okiem poety, które jest tak podobne do zdumionego wzroku dziecka, przetwarza się w mit współczesnego życia. Widzimy to w takich utworach, jak: *W stalowni, Misterjum odlewnicze, Aparaty kontrolne, Zarozumiałe maszyny.* Zwłaszcza typowy pod tym względem jest wiersz ostatni, gdzie to, co miało służyć człowiekowi, staje się panem jego życia i śmierci, urasta do potęgi groźnego bóstwa, rządzącego jego losami.

h. r.

Pamiętnik z okresu dojrzewania — Witold Gombrowicz Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1933 rok.

Każdemu, ktoby chciał *Pamiętnik* przeczytać, radzę przedewszystkiem poznać treść tej książki, a w żadnym razie nie wgłębiać się we wstęp, nazwany przez autora

„krótkiem objaśnieniem". Rady tej udzielam, mając na oku jedynie dobro czytelnika, który nie ulegnie w ten sposób sugestywnemu wpływowi przeczulonego autora i wbrew obawom doskonale zrozumie „o co chodzi". Zażenowanie i podziwu godny brak zaufania dla własnego tworu przebija się z każdego niemal zdania „krótkiego objaśnienia". Aż nazbyt często odnosimy wrażenie, że autor chce skokietować czytelnika swą zupełnie zbędną szczerością. Bo czyż nie są zbędnemi wynurzenia, że nowele są pisane w sposób zbyt wykrętny, że nowelka p. t. „Dziewictwo" powinna tchnąć wiosną, młodością, podskórnym nurtem przeczuć i pożądań, a jeżeli tem wszystkiem nie tchnie, warta jest niewiele. W innem znów miejscu czytamy ze zdziwieniem, że nowele, zdaniem autora, są inteligentne, ciekawe i oryginalne. Słowem — „krótkie objaśnienie" niewiele objaśnia.

Tancerz Mecenasa Kraykowskiego jest ilustracją chorobliwych nastrojów fizycznie upośledzonego, dotkniętego niemocą nerwową, chłopca, który na swej drodze życiowej napotyka silnego, wypielęgnowanego i zamożnego mecenasa Kraykowskiego.

Nowelka dowcipnie i żywo skonstruowana. Trochę tylko razi zbytnia przesada i operowanie sytuacjami, niezawsze trafiającemi do przekonania czytelnika, zwłaszcza jeśli przedtem przeczytał cyniczny i drwiący wstęp.

Zbity i stale maltretowany chłopiec zabiega mecenasowi drogę, aby mu rzucić pod nogi bukiecik fiołków, opłaca „abonament" w pisuarze publicznym, reguluje rachunki w restauracjach i t. p.

Niema najmniejszej obawy, aby nowelki nie zrozumiano, bo trudno nie zrozumieć utworu o charakterze opisowym, pozbawionym zawilszych momentów psychologicznych.

Dużo momentów dowcipnych zawiera *Zbrodnia z premedytacją* Są to perypetje młodego sędziego śledczego, który węszy zbrodnie tam, gdzie jej wogóle nie było. Sędzia pragnie za wszelką cenę udowodnić, że obywatel K. został zamordowany, a poważną poszlaką ma być rozdeptany karaluch pod komodą.

Pewne natomiast wątpliwości wzbudza *Biesiada u Hrabiny Kotłubaj*. W rzęsiście oświetlonych salonach zasiedli biesiadnicy. Goście rozkoszują się smakiem kalafiora, a równocześnie pod oknami salonów umiera z zimna i głodu chłopiec nazwiskiem Kalafior.

Tutaj rzeczywiście musielibyśmy przyznać pewną rację autorowi, jeśli sądził, że niezupełnie będziemy wiedzieli o co chodzi, — bo skojarzenie brzmienia kalafiora z nazwiskiem chłopca nie stwarza nic szczególnie śmiesznego, czy tragicznego. Zaleciłbym dla tej nowelki tytuł *Nieporozumienie.*

Naogół *Pamiętnik z Okresu Dojrzewania*, mimo szeregu niedociągnięć, pozostawia wrażenie raczej sympatyczne i zmusza czytelnika do trwania w pewnem zainteresowaniu. *W. W.*

Polska i świat współczesny. Bibljoteka Młodzieży — Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa 1933 r.

Lekturze przeznaczonej dla młodzieży brakowało dotychczas książek z Polski współczesnej i ze zjawisk nowoczesnego życia, opracowanych na podstawie faktów i dokumentów, oraz tłumaczących bez legendarnych i fantastycznych opowieści szalony postęp ostatnich lat w dziedzinie fizyki, chemji i techniki.

Życie mknie naprzód. Każdy dzień jego jest najfantastyczniejszym filmem. Wyobraźnia nasza i fantazja niejednokrotnie nie mogą nadążyć za jego nieprawdopodobnem wprost biegiem. Każdy wynalazek stwarza tysiące nowych możliwości. Każda nowa zdobycz naukowa wywraca niejednokrotnie uświęcone tradycją wieków i miljonów ludzi wierzenia. Nowi bogowie zajmują miejsca starych. Nowe teorje obalają dawne. Nowe prądy i kierunki polityczne i filozoficzne tworzą nowych ludzi, nowe psychiki, nowe ideały są początkiem walki o nowe wartości społeczne i ogólno-ludzkie.

Wir ten, bieg szalony, pogoń za czemś nieznanem jeszcze — walka i jeszcze raz walka to życie dnia powszedniego, to życie szarego człowieka, to życie miljona nieznanych ludzi. W wirze tym jednostka się gubi, w zawrotnym pędzie spychana jest na boczne, często ślepe tory. Potrzebne są latarnie — potrzebni są przewodnicy, którzy wyprowadzą ją ze ślepych dróg.

Przewodnikami temi są książki, zbiorniki wiedzy i mądrości ludzkiej, ogniwa łączące tych, którzy odeszli z temi, co tworzą i wykuwają życie dnia powszedniego i z temi co przyjdą i zluzują zmęczonych bojowników.

Z tych też względów dobrze się stało, że wydawnictwo *Gebethnera i Wolffa* zapoczątkowało serję wydawnictw pierwszorzędnych autorów polskich omawiających

w sposób popularny i dostępny dla młodych umysłów niektóre fragmenty z walk o Niepodległość Polski i inne.

Książki: Generała Sławoj-Składkowskiego p. t. *Gdzie poraz pierwszy widziałem Komendanta zanim wywalczył Polskę* lub Wacława Lipińskiego *„Wojna Polska" rok 1919—1920* są zapoczątkowaniem cyklu *Walki o Niepodległość*. Dalsze książki z tego cyklu są w opracowaniu i wkrótce ukażą się.

Generał Składkowski w prostych, niewyszukanych, a jakże przekonywujących i ujmujących za serce słowach i obrazach kreśli wspomnienia tych bohaterskich dni, dni chwały, trudów zawodów i smutków — kiedy pierwsze oddziały legjonów z Komendantem wyruszały zdobywać Polskę. Pierwsze walki, potyczki z nieprzyjacielem — walka pozycyjna, mordercze marsze, pościgi — głód, zimno, tyfus — bohaterstwo żołnierza, ukochanie Wodza to obrazki, które tworzą ciekawą i niezmiernie interesującą książeczkę Składkowskiego.

Wojna Polska — Wacława Lipińskiego jest ciekawem zestawieniem faktów i dokumentów potwierdzających niespotykane w dziejach bohaterstwo żołnierza polskiego i niewyczerpaną siłę jego Wodza. Książka ta burzy w każdym zwątpienie i pesymizm, rodzi zaś wiarę w niewyczerpane wprost siły Narodu Polskiego.

Następne dwie książeczki: Zygmunta Nowakowskiego *Puhar Krakowa* i Gustawa Morcinka *W zadymionym słońcu* należą do cyklu *Po ziemiach polskich.*

Nowakowski z niezwykłą barwnością stylu, umiejętnością zaciekawienia i wzbudzenia zainteresowania młodzieży opisuje historyczny Kraków — wraz z jego zabytkami i historją. Kraków pod piórem Nowakowskiego nabiera życia, barwy, przemawia do wyobraźni młodzieńczej, niczem urocza rusałka kusi i ciągnie do siebie. Bezwątpienia, że autor osiągnął swój cel — pobudził wyobraźnię, wzbudził zainteresowanie i chęć poznania tego miasta historji, baśni i legend.

W zadymionym słońcu Gustawa Morcinka autora, który Śląsk ukochał nadewszystko i opisał w swoich pierwszorzędnych utworach, należących do pereł literatury polskiej, oddaje nam wierny obraz Śląska i jego mieszkańców.

Kominy dymiące, szyby górnicze, czarni robotnicy, ich język twardy jak życie w kopalni, obejście i sposób bycia ludzi ze sobą prostej i bezpośredni — zwyczaje niewyszukane, obrzędy sięgające dalekich lat przeszłości—to treść tej książki ze wszechmiar godnej przeczytania nietylko przez młodzież ale i starszych.

Cykl *Ujarzmione żywioły* rozpoczynają prace Marjana Grotowskiego p. t. *O źródłach Światła* i E. Szelburg Zarembiny *Dom wielki jak świat.* Książki te w sposób popularny i dostępny tłumaczą rozwój fizyki i techniki.

Grotowski z ogromnym talentem i swadą daleko odbiegającą od suchych podręcznikowych wykładów przedstawia czytelnikowi rozwój światła od hubki i krzemienia do elektryczności. Na tle tych wywodów widzimy olbrzymi wynik, przewrót wprost dokonany w dziedzinie techniki przez umysł ludzki wspomagany pracą fizyczną. Mimowoli najmniej baczny czytelnik dostrzega, że przed intelektem i siłą mięśni ludzkich połączonych ze sobą nic oprzeć się nie zdoła. I tu sprawdza się powiedzenie, że „człowiek jest panem stworzenia na ziemi".

Ewa Szelburg-Zarembina, kreśląc życie ludzi pracy, robotników pracujących przy budowie domu — chodzących po jego krawędziach na wysokości pięciu pięter wzbudzić musi w każdym młodzieńcu podziw dla tych ludzi, którzy to czynią jak i dla tych, którzy umożliwili im pracę na tej wysokości. I jedno i drugie jest bohaterstwem.

Pozostałe i ostatnie dwie książeczki tej bibljoteki — stanowią prace Janusza Meissnera — *Żwirko i Wigura Załoga R. W. D.* (z cyklu Bohaterowie) oraz H. Boguszewskiej — *Czerwone Węże* (z cyklu: Budujemy Państwo) stanowią one pierwszorzędną lekturę dla młodzieży.

Zwirko i Wigura wzbudzić muszą podziw dla szalonej odwagi i bohaterstwa dla ludzi zdobywców, ludzi bojowników, którzy siłą i nieustraszoną odwagą dokonują wielkich rzeczy, *Czerwone Węże* wzbudzić muszą uznanie dla konstruktorów i cichych budowniczych, którzy mozolną pracą budują wielkie rzeczy.

Reasumując, powiedzieć możemy, że luka, istniejąca w lekturze dla młodzieży, została zapełniona.

W. W.

Antoni de Saint Exupéry. Nocny lot. Przedmowa A. Gede'a. Przekład autoryzowany M. Czapskiej i St. Stempowskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa Warszawa.

Współczesny snobizm równowagi, któremu hołdujemy, sprawia, iż wstydzimy się ulegać entuzjazmowi, rzadko stajemy w obliczu zjawiska zdolnego zburzyć nasz olim-

pijski spokój. Takiem rzadkiem zjawiskiem jest wymieniona książka, tkwi w niej poezja prawdziwego bohaterstwa, odtworzonego bez patosu, z rzetelną prostotą. Uderzają tu przedewszystkiem postacie, choć przeżywamy również silnie przedstawione wypadki, a długo oderwać nie możemy oczu od czarownych obrazów rzeczy i zjawisk. Autor, doskonały obserwator i psycholog, celuje jednako w odtwarzaniu jednostek wyjątkowych, jak Rivière, jak i szarych, codziennych ludzi w rodzaju Robineau. W każdej postaci odsłania autor przed nami to, co jest w niej najistotniejsze, każda budzi w nas żywe emocje. Do tego zmusić nas może dzisiaj jedynie prawdziwy talent! Jakże wspaniałą postacią jest Rivie're, ten surowy i nieugięty szef, — czy to gdy występuje oglądany z zewnątrz, jakby oczami podwładnych, — czy też gdy go obserwujemy „od wewnątrz", siedzącego nocą w pustej radjostacji i łamiącego się ze sobą samym. Ta niezapomniana postać pioniera postępu lotnictwa wykazuje dowodnie, że niema tak zmaterjalizowanej epoki, w którejby nie było miejsca na bohaterstwo, choć nie zawsze kryjące się pod romantycznem obliczem... Po ciężkiej, samotnej przeprawie ze sobą, staje Rivie're znowu na posterunku, silny jak dawniej, może nawet silniejszy! On to sprawia, że po śmierci Fabien'a, leci tym samym szlakiem nowy pilot, leci ze śmiechem: „śmiech przenikał go, jak lekki podmuch wiatru przenika gałęzie drzew, i wypełniał go dreszczem. Śmiech cichy, ale silniejszy od tych chmur, rzek, gór i mórz. — Co cię tak ponosi? — Ten idjota Rivier'e wyobraża sobie, że ja się boję!".

Tragiczny lot Fabien'a stanowiący kulminacyjny epizod książki, przedstawiony został z epickim spokojem, który tak znakomicie potęguje wszelki tragizm.

Sugestywne obrazy cichego domu Fabien'a, z którego wyrywa go telefoniczny rozkaz, oraz wizje krajobrazów pełnych pogody, czy grozy, na długo pozostają w pamięci.

Czyta się tę książkę jednym tchem. tak jak się pije kubek krynicznej wody, tryskającej z podziemnego źródła u stóp zdyszanego wędrowca zapylonych dróg. j. i.

Dzieła różne — recenzje i oceny.

Władysław Mickiewicz. Pamiętniki. t. III (1870 — 1925) Gebethner i Wolff. Warszawa 1933.

Władysław Mickiewicz pozostanie w historji polskiej kultury postacią ciekawą i zasłużoną. Z synowskiem oddaniem poświęcił się całkowicie dziełu swego wielkiego ojca, ukochał jego ideje, zbierał pamiętniki po nim, zostawił duży jego życiorys. Ale nadto stał się łącznikiem między wielką emigracją a zmartwychwstałą Polską. Mieszkając w Paryżu uprawiał propagandę polską, odpierał oszczerstwa wrogów, piętnował bezprawia, nie zachwiał się ani na chwilę. Pracował równocześnie w Bibljotece Polskiej, która była jakby duchowną ambasadą Polski. Z wieloma wybitnymi ludźmi się zetknął, wiele ważnych spraw otarło się o niego. Miał dobry pomysł spisania pamiętników. Świeżo wydany tom trzeci stanowi pewną całość, bo jakby łukiem tęczowym wiąże dwa wielkie zdarzenia dziejowe: wojnę francusko - pruską z r. 1870 i wojnę światową. Zdarzenia te pozostają zresztą w ścisłym związku przyczynowym. Francja po klęsce zbliża się do Rosji, a sojusz przetrwał aż do czasów wielkiej wojny i zaważył tak bardzo na szali dziejów. Sojusz ten był dla emigracji polskiej bardzo przykry. Wł. Mickiewicz raz po raz oburza się, że Francja, która głosiła kiedyś szczytne hasła wolności, brata się z Caratem. Pogorszyła się przez to dola emigracji. Okazało się jednak podczas wojny światowej, że logika dziejów bywa dziwna... Pod tym względem Pamiętnik Wł. Mickiewicza daje dużo do myślenia.

Syn wielkiego poety, wychowany na emigracji, często ujemnie wyraża się o Paryżu, porównywując go z wyidealizowaną Polską. Byłoby rzeczą ciekawą zestawić te poglądy z tem, co o Paryżu mówi Prus w *Lalce*, który znowu rzeczywistość polską oglądał krytycznem i trzeźwem okiem pozytywisty. Pamiętniki zawierają wielkie bogactwo informacyj o dawnych ludziach i rzeczach, w wielu wypadkach wzruszają nas głęboko. Dość wymienić opis krwawych dni Komuny paryskiej i równie krwawego odwetu, w którym zginęło niewinnie tylu emigrantów.

Książka ta jest ciekawą, pouczającą, a często i wzruszającą pielgrzymką wśród pamiątek lat dawnych i wspomnień czasów ostatnich, których potężne wydarzenia oglądał jeszcze czcigodny autor własnemi oczyma. h. r.

Jan Kamiński. „Z dziejów konfraternji kupieckiej w Lublinie" Lublin r. 1925, str. 74.

Przedmiot tej pracy stanowi odtworzenie losów dziejowych korporacji kupieckiej, zorganizowanej na mocy przywileju Jana Sobieskiego z r. 1676. Autor zaznajamia czytelnika z treścią wydanych przez królów na rzecz powyższej organizacji przywilejów, z systemem podatków przez nią płaconych, z udziałem jej w życiu kościelnem, w obronie kraju i miasta, z jej organizacją wewnętrzną, z walką o prawo handlu, jaką toczyła z partaczami. Opracowanie to, jakkolwiek ukazało się 8 lat temu, to i dziś jeszcze pozostaje jedyną źródłową rozprawą, wyświetlającą rozwój i organizację lubelskiej konfraternji. Jest pracą z dziedziny historji społecznej i gospodarczej. Zasługuje na zainteresowanie się nią.

Jan Kamiński. „Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie". Lublin r. 1933, str. 81.

Powyższa rozprawa Jana Kamińskiego, pracowitego badacza rozwoju cechów lubelskich, stanowi ciekawy przyczynek do naszej historji gospodarczej, społecznej, obyczajowej. Autor wyzyskał przechowywane w Lublinie w Archiwum Państwowem, oraz w Bibljotece im. Łopacińskiego źródła rękopismienne, przywileje z lat 1583 i 1703, ustawę dla towarzyszów cechu krawieckiego z r. 1589, sumarjusz przywilejów z lat 1597 — 1792, akta sądu wójtowsko-ławniczego podzameckiego z lat 1793 — 1795 i in.

Szczegółowo omówiono w pracy genezę cechu, jego organizację, działalność religijną i charytatywną, nadzór nad moralnością członków cechu, zwyczaje cechowe, stan majątkowy cechu, walkę z partaczami, wreszcie problem narodowościowy i patrjotyczny cechu. Cech krawiecki, narówni z innemi cechami, był organizacją o charakterze polskim. Bolączkę tego zrzeszenia rzemieślniczego stanowiła walka z partaczami, która przyczyniła się do zubożenia cechu.

Cenny materjał zawierają dołączone do rozprawy dokumenty; 1) Ustawa cechu krawieckiego w Lublinie z r. 1583, 2) Przywilej z dnia 3 lipca 1903 r., 3) Sumarjusz przywilejów nadanych cechowi.

Omawiana praca niewątpliwie wzbogaca naszą wiedzę o przeszłości cechów lubelskich i zasługuje na to, aby społeczeństwo, a przedewszystkiem szkolnictwo nią się zainteresowało. A. Kossowski.

Stanisław hr. Małachowski-Łempicki: Wolne Mularstwo w Lubelszczyźnie. (1811—1822). Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie. Z cyklu „Monografje Województwa Lubelskiego". Prace Komisji historycznej Nr. 3. Ogólnego zbioru Nr. 12. Nakładem Dziennika Urzędowego Województwa lubelskiego. Z zasiłkiem Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki. Lublin, 1933 r. str. 150.

Autor w pracy swej korzystał z zachowanych w Archiwum Skarbowem w Warszawie ksiąg protokółów kapituły lubelskiej *Prawdziwa jedność* i materjałów dotyczących kasaty lóż lubelskich. Pozatem miał w ręku nadzwyczaj ciekawy zbiór sprzętów, oznak i rękopisów masońskich, stanowiących własność d-ra Jana Mędrkiewicza ze Sławinka, którego pradziadek, Paweł Wagner, właściciel Sławinka, był wybitnym członkiem loży „Wolność Odzyskana" i w r. 1821 otrzymał wysoki stopień Kawalera szkockiego. W dziele tem znajdujemy wiele ciekawych szczegółów o wolnomularstwie Lubelszczyzny. Loża „Wolność Odzyskana" otworzona została w Lublinie 9 lutego 1911 r. Mistrzem Katedry obrany został Ludwik Kamieniecki, sędzia Trybunału Cywilnego w departamencie lubelskim, w szeregu urzędników znajdujemy nazwiska wielu wybitnych obywateli, mówcą mianowano Kazimierza Machnickiego, człowieka o wielkiej duszy, kierownika późniejszych poczynań majora Walerjana Łukasińskiego, który 10-go maja 1811 r. został również członkiem loży „Wolność Odzyskana". Nazwa loży lubelskiej i pieczęć jej, na której widzimy zerwane kajdany, ukazywały wymownie na tajemne idee i zamiary jej założycieli. Pozatem istniały w Lubelszczyźnie: Loża „Świątynia Równości" w Lublinie (od r. 1816) i loża „Jedność" w Zamościu (od r. 1812), loża „Orzeł Biały Przywrócony" w Siedlcach (od r. 1815) i Kapituła niższa „Prawdziwa Jedność" (od r. 1818). Loże lubelskie były krzewicielkami nauki, sztuki i dobroczynności. Z ich inicjatywy powstały: Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Oddział Warszawskiego Towarzystwa Królewskiego gospodarczo-rolniczego. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki i Towarzystwo Dobroczynności. W r. 1817 wolnomularze lubelscy nabyli własny gmach na prace lożowe. Na podstawie aktu hipotecznego autor twierdzi, że gmachem tym były 2 obecne pałace biskupi i konsystorski. Akt hipoteczny podpisali jako nabywcy:

Paweł Wagner i Jan Reinberger. Po ukazie cesarza Aleksandra I z dn. 1 sierpnia st. st. 1822 r. kasującego wolnomularstwo w Rosji i w Królestwie Polskiem, rząd rosyjski wymógł na Wagnerze i Reinbergerze zrzeczenia się prawa własności tej nieruchomości w hipotece. Książka zawiera wiele zapomnianych druków okolicznościowych, poezyj i jest obficie ilustrowana rycinami odzwierciadlającemi symbolikę masońską. Jest tam wiele rzeczy dotychczas nie publikowanych. J. G.

Dr. Marja Librachowa. Psychologja pedagogiczna w ćwiczeniach. Warszawa 1933. Nakład Gebethnera i Wolffa; str. 263. Bibljoteka metodyczno - pedagogiczna — tom I.

Książka składa się z pięciu części, poprzedzonych uwagami ogólnemi, które omawiają kwestje zasadnicze: 1) znaczenie dydaktyczne ćwiczeń i ich stosunek do wykładów; 2) wymiar czasu, zużytego na nie; 3) typy ćwiczeń; 4) organizację ćwiczeń; 5) wyposażenie pracowni.

Część I zawiera: a) ćwiczenia na tekstach, które mają nauczyć analizowania pojęć; b) na materjałach pomocniczych, gdzie chodzi o poznanie założeń teoretycznych różnego rodzaju testów, arkuszy obserwacji i t. p.

Część II: ćwiczenia, oparte na introspekcji; obejmują postrzeżenia, uwagę, wyobrażenia, przebieg rozumowania.

Część III: ćwiczenia, oparte na obserwacji; terenem jej są żłobki i przedszkola, wynikiem — charakterystyki dzieci.

Część IV: ćwiczenia, polegające na analizie wytworów psychicznych; należą tu: rozmowy dzieci, wypracowania, opowiadania, rysunki, zadania, marzenia senne i wspomnienia z dzieciństwa.

Część V: ćwiczenia, oparte na metodzie eksperymentalnej; odnoszą się one do różnych objawów życia psychicznego.

Każda część poprzedzona jest krótkiem wprowadzeniem w nowy dział ćwiczeń, omawiającem ich zadania, organizację pracy; podaje następnie szereg przerobionych ćwiczeń, ich wyjaśnienie i wykorzystanie.

Książka zawiera jeszcze przykłady cyklów ćwiczeń, spis pomocy naukowych i materjałów do ćwiczeń oraz bibljografję.

Karol Linke. Nauczanie łączne oraz nauczanie języka ojczystego w szkole powszechnej. Przełożył, opracował i wstępem opatrzył dr. Juljusz Saloni. Warszawa 1933 nakł. Gebethnera i Wolffa; str. 295.

Książka ta ukazała się jako tom drugi bibljoteki metodyczno - pedagogicznej.

Składa się z dwóch zasadniczych części: pierwsza zajmuje się nauczaniem łącznem, druga — nauczaniem języka ojczystego w szkole powszechnej. Każda z nich stanowi zamkniętą w sobie całość; druga część opiera się na pierwszej we wszystkich tych wypadkach, gdy omawia nauczanie języka ojczystego w pierwszych czterech klasach szkoły powszechnej.

Na część I p. t. *Teorja i praktyka nauczania łącznego*, składają się następujące rozdziały: I Rozważania teoretyczne i badania praktyczne. II Istota nauczania łącznego. III Dowolności i rygory. IV Przejście do podziału na przedmioty. V Próby nauczania łącznego na stopniu wyższym,

Autor wspomina w niej o wczesnych próbach łączenia nauczania w jedną całość. Wykazuje, że zagadnienie to jest ważne z dwóch względów: praktycznego i teoretycznego. Uczniowie po ukończeniu szkoły wykazują poważne braki w dziedzinie najbardziej zasadniczej wiedzy, przyczyną czego widzi „w bezładnem zdobywaniu wiadomości, w niedostatecznem wiązaniu nauczania z życiem praktycznem, w przedwczesnym podziale na przedmioty". Środkiem zapobiegającym jest wprowadzenie nauczania łącznego, czego również wymaga niezróżnicowana psychika dziecka pierwszych oddziałów szkoły powszechnej.

Zastanawiając się nad istotą nauczania łącznego, podkreśla przedewszystkiem ujmowanie nauki przy pomocy tworzenia ośrodków życiowych. Podaje plany pracy rocznej i tygodniowej dla pierwszych czterech klas szkół miejskich i wiejskich. Następnie wskazuje, w jaki sposób przejść od nauczania łącznego do podziału na przedmioty oraz krótko charakteryzuje szereg prób nauczania łącznego na stopniu wyższym, popierając niektóre z nich przykładami planów pracy dla piątego roku nauczania.

Część II. Nauczanie języka ojczystego. Rozdziały: I Język ojczysty w nauczaniu łącznem. II Opowiadania i wypracowania piśmienne wolne. III Nauczanie języka. IV Nauczanie ortografji. V. Materjał do czytania i nauczania czytania.

Samo zestawienie rozdziałów wykazuje, że część II obejmuje całokształt najistotniejszych zagadnień, związanych z nauczaniem języka ojczystego.

Autor wychodzi tutaj od refleksyj nad rolą języka ojczystego w nauczaniu łącznem; podkreśla, że język służy przedewszystkiem do wyrażania przeżyć, jakie poruszają dziecko i wywołują chęć podzielenia się niemi z innymi. Przeżycia uważa za najważniejszą podstawę psychologiczną nauczania języka ojczystego i na niem opiera wszystkie jego działy

Postępowanie dydaktyczne zostało omówione w zależności od nauczania poszczególnych działów języka ojczystego. Nie będę go szczegółowo charakteryzować, chcę tylko zwrócić uwagę na pewne — zdaniem mojem — cenne wzkazówki Linkego.

Ważna jest w rozdziale II charakterystyka stopni rozwojowych wypracowań dzieci oraz stopnie przygotowawcze nauczania wypracowań piśmiennych, gdyż one ułatwią naszemu nauczycielowi postępowanie metodyczne i zapewnią mu osiągnięcie dodatnich wyników.

W rozdziale III należy zwrócić uwagę na językowe opracowanie (ćwiczenia słownikowe) zagadnień oraz na przejście od praktycznego do rozumowego ujmowania języka.

W rozdziale V wysuwa się na plan pierwszy organizacja czytania w szkole.

Książka Linkego zawiera dużo cennego materjału, odnoszącego się do nauczania języką ojczystego. Przyda się nietylko nauczycielowi szkoły powszechnej; i nauczyciel szkoły średniej znajdzie w niej dla siebie ważne wskazówki. j. g.

Gustaw Morcinek. Śląsk. R. Wegner — Poznań str. 182.

Książka ta jest pierwszą z cyklu noszącego tytuł: Cuda Polski: piękno przyrody— pomniki pracy i zabytki dziejów. Jeżeli wydawnictwo to możnaby z czemś porównać, to chyba ze starą Pieśnią o ziemi. Ale podczas gdy tamta, — jak wszystkie prawie utwory czasów niewoli, przesłonięta jest mgłą melancholji nawet w opisach mazurów i kujawiaków, gdy ideą jej było stwierdzenie, że dla duszy Polaka nie istnieją kordony, tylko jedyna Polska „od morza do morza“ a celem pokrzepienie serc, — to ta nowoczesna Pieśń o Ziemi w inną uderza nutę. Jest w niej coś spiżowego dźwięku Zygmunta, ale dominuje czysty, mosiężny ton radosnej, spokojnego triumfu pełnej, fanfary. Jest w niej wszystko. I odwieczne prawo Polski do Śląska — a Śląska do Macierzy, stwierdzone na zasadzie spisów ludności, map, wykresów i historycznych dokumentów, jest pełny obraz życia skreślony przez jednego z synów tej dzielnicy, który tam rósł — cierpiał i walczył, a doczekawszy zwycięstwa, radość swą w piękną i kosztowną przystroił szatę i dał rodakom, by jak słusznie w przedmowie poleca b. minister E. Kwiatkowski: „uczyli się Śląska, dziejów tej dzielnicy i tych ludzi z życia i książek o Śląsku“. Pisał ją Ślązak i dzieło nosi cechy swego twórcy: głęboką wiarę w słuszność swych praw, żelazne wytrwanie i moc, nieustępliwe stanowisko wobec każdego, ktoby po tę ziemię sięgnąć się ośmielił, spokojne poczucie swej wartości, kult dla pracy i celowego skoordynowanego wysiłku. Przenika ją zaś głęboki zachwyt nad przyrodą tej ziemi, jej bogactwem, pięknością, nad zabytkami, ludem i obyczajem, nad tem, co było wczoraj, — co się już dziś buduje — dla jutra.

Miłość przesycająca te karty nie ujawnia się ani w lirycznych wybuchach, — tem mniej w sentymentalnych majaczeniach, — świeci raczej równym, mocnym płomieniem górniczej lampy, która rozjaśnia „wyrąbany chodnik“. Autor nie stwierdza nigdzie z roztkliwieniem nad własnym patrjotyzmem, że kocha tę ziemię, — sam usuwa się w cień, a przed oczyma czytelnika roztacza jej krasę. Ukazuje najprzód Śląsk Zielony, gdzie oblicze ziemi jest takie „jakby uśmiech młodej dziewczyny przypominało, uśmiech jasny i zamyślony“, — gdzie stary Cieszyn, Czantoryja, Istebna i Wisła. Zaś gdy wzrok zwróci ku Czarnemu Śląskowi, — jakże umiejętnie wydobywa groźne, surowe piękno i moc tej spękanej ziemi, ślepych powierzchni wody czarnej i błyszczącej, szarej gazy dymów przesłaniających błękit nieba i gorejących łun w nocy; jak czujnie słucha rytmu niestrudzonej pracy i nieustraszonej walki ze śmiercią, jak suggestywnie narzuca nam podziw dla żelaznego Górnoślązaka o sercu z czarnego djamentu, w którem drzemie zaklęty żar.

A potem, jakby dla ukojenia napiętych nerwów, wiedzie nas na Śląsk Biały — do Lublinieckiej ziemi, gdzie w cichych wsiach i miasteczkach mieszka spokój i gdzie białe od brzóz, zamyślone drogi wiodą przechodnia do borów i w nich się zatracają. Ukazuje nam ślady odwiecznej polskiej kultury i sztuki ludowej — Maryjki Boleściwe i Frasobliwych Chrystusów po przydrożnych kapliczkach, charakterystyczną architekturą drewnianą w kościołkach o łamanych dachach, krągłych dzwonnicach i podcieniach. Wreszcie mówi o człowieku. Jak go opuściła Matka za Kazimierza Wielkiego, jak go zdradzili i odstąpili naturalni opiekuni i kierownicy książęta i rycerze, jak został lud

sam jeden wobec odwiecznego wroga. I jak faktem nigdzie niewidzianym z łona swego wyprowadził i wychował sobie „wszystkie stany". Oddaje cześć działaczom cichym i niepozornym, którzy mu pomogli, by się zbudził i trwał aż do zwycięstwa. A ci których pokrzywdzono, których serce zostało „za tamą",—trwają dalej i czakają. Mają czas.

Trzeba to przeczytać, trzeba kupić tę książkę, choć jest droga w swej wytwornej, rzadko dziś spotykanej szacie, trzeba patrzeć na te przesliczne winiety, by zapragnąć ujrzeć zbliska to całe piękno.

Uczmy się Śląska i od Śląska, jak iść wciąż naprzód, nie zrywając ani na chwilę więzi z przeszłością i nie tracąc z oczu celów jutrzejszych. W. P.

Piotr Choynowski. W młodych oczach. Warszawa, Gebethner i Wolff str. 307.

Jest to jedna z powieści, zwanych dziś pospolicie autobjograficznemi, to jest mających za treść przeżycia własne od lat najmłodszych — aż do pewnego punktu zwrotnego, gdzie młodzieniec pod wpływem wstrząsu duchowsgo z dziecka staje się człowiekiem. Forma zresztą nie nowa.

Michał Kęcki jest dzieckiem niedobranego pod każdym względem małżeństwa, mezaljansu klasowego i duchowego. Ojciec jego lekarz z arystokratycznego rodu, z przekonań demokrata i socjalista w pewnej mierze, z temperamentu zaś miłośnik ludzi w najszerszem tego słowa znaczeniu — poślubił piękną dziewczynę, mało inteligentną, dobrą lecz bierną i pochodzącą z nieciekawego i dość wulgarnego środowiska. Dysonanse między uwielbianym ojcem a skrycie — a może podświadomie lekceważoną matką, stają się powodem refleksji a nierzadko cierpień moralnych najstarszego chłopca. Stan ten zaostrza się z chwilą, gdy ojciec, uwięziony przez policję rosyjską za działalność społeczną i polityczną, skazany zostaje na zesłanie do Rosji i w jakichś tamtejszych rozruchach ginie. Matka narazie energicznie bierze się do pracy z pomocą krewnych męża, lecz wkrótce idzie po linji najmniejszego oporu i wstępuje w powtórne związki małżeńskie z człowiekiem bogatym, trzeźwym i rozsądnym — słowem pospolitym filistrem Chłopiec, — zbyt młody i gorąco miłujący pamięć ojca, — nie jest w stanie zrozumieć i uznać prawa matki do szczęścia osobistego. Prawie zrywa z domem — i po różnych przejściach oddaje się pod opiekę stryja ojca — mądrego i oryginalnego starego pana. Dalsze losy upływają mu pogodnie i radośnie, nie różnią się niczem od losów innych „paniczów" zamożnych rodzin ziemiańskich. Wstrząsem, który budzi młodzieńca z sielanki, jest wojna japońska i gromady polskich chłopów przemocą prowadzonych na rzeź niewiadomo poco i dla kogo.

Treść niewymyślna i niezbyt bogata w ciekawe sytuacje, raczej mdła. Zaletą książki są dobrze i wyraziście skreślone sylwetki poszczególnych postaci z rodziny i otoczenia młodego chłopca oraz kilka momentów o dramatycznem napięciu.

W. P.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

W sprawie realizacji nowych programów. — Pogląd na świat młodzieży.

„Uwagi ogólne w sprawie realizacji nowych programów" przynosi dla przyspieszenia procesu ostatecznego przyswojenia ich artykuł *H. K. Oświata i Wychowanie. Z. 6 — 7. R. V.*

Autor sądzi, że nowe programy, jakkolwiek wyrosły z doświadczeń i postulatów całych zastępów nauczycielstwa, to przy zetknięciu z praktyką szkolną mogą być źródłem pewnych nieporozumień.

Powszechnie n. p. dające się słyszeć zdanie, iż nie narzucają one żadnych metod, a podnoszą znaczenie podręcznika i kładą nacisk na wyniki—grozi conajmniej metodą „paznokciową".

Tymczasem nowe programy pozostawiają nauczycielowi jedynie swobodny wybór metod, przestrzegając jednocześnie przed jakąś jedną, obejmującą całokształt nauk. Wybór metod, uwarunkowany jest pewną wspólną podstawą, na którą między innemi składają się: budzenie zainteresowania i obudzenie w uczniu dążności do samodzielnego zdobywania wiedzy i to nietylko w domu ale przedewszystkiem w szkole.

Jeśli chodzi o nauczyciela, program wymaga, by — w wypadku gdy spotka się z mniejszym materjałem naukowym — uświadomił sobie konieczność gruntowniejszego przyswojenia go uczniom, co zaś ważniejsze—rozbudzenia aktywności młodego umysłu. A ponieważ nie można tego osiągnąć bez dobrej metody pracy, zatem wniosek oczywisty... trzeba ją zdobyć.

Co do innych głębszych intencyj programów, określonych takiemi skrótami jak; *oś programowa, praktyczne i gospodarcze nastawienie, wychowanie państwowe* i t. d., które mogą być źle zrozumiane a nawet wykonane w sposób powierzchowny, sztuczny i jednostronny — autor wyjaśnia, że:

a) Przez oś programową rozumie się ten punkt wyjścia w nauczaniu poszczególnych przedmiotów. jaki stanowi dla dziecka niższych klas szkół powszechnych jego środowisko t. z. bliższe i dalsze otoczenie; w klasach starszych — środowisko w znaczeniu materjalnem i duchowem t. z. Polska i jej kultura.

b) Przez praktyczne i gospodarcze nastawienie pojmuje uwzględnianie interesów społecznych przy rozwiązywaniu problemow wiedzy.

c) Wiązanie lektury utworów literackich z poznaniem podłoża kulturalnego, korelacja języka polskiego z nauką historji t. j. pracą i walką narodu toruje drogę związaniu z tą nauką spraw społeczno - obywatelskich.

Zresztą pełna realizacja reformy zależy od nauczyciela. Jeśli nauczyciel po przetrawieniu programów dojdzie do przekonania, że to wszysko stosował, a program uświadomił mu tylko jego poczynania, to napewno pracą swoją utrafi w sedno intencyj programów.

Dr. M. Wachowski w art. p. t. *„Nowy program szkoły powszechnej a oświata pozaszkolna“ Wiedza i Życie Z. II. R. VIII.* zastanawia się nad stosunkiem programu dotychczasowej i nowej szkoły powszechnej do wymagań oświaty pozaszkolnej w tej mierze.

Dotychczasowa szkoła powszechna w myśl postulatów demokratycznych usiłowała możliwie najszerzej rozbudować swój program, przeładowując go wiadomosciami specjalnemi, nie mającemi związku z życiem. Ten wadliwie zbudowany program wywierał szkodliwy wpływ na ustosunkowanie się uczniów do sprawy dalszego kształcenia, dawał mi bowiem złudzenie opanowania całokształtu wiedzy.

Nowy program, nadający szkole powszechnej charakter elementarny, podnosi autorytet oświaty pozaszkolnej, torując opinję przekonaniu, że kształcenie absolwentów szkół powszechnych w ramach oświaty pozaszkolnej nie jest jakimś luksusowym dodatkiem do działalności szkoły powszechnej, ale jej uzupełnieniem w pełnem tego słowa znaczeniu.

Program dotychczasowej szkoły powszechnej, nie będąc przeciwieństwem programu oświaty pozaszkolnej pod względem założeń wychowawczych, różnił się od niego znacznie. Obecny program, podporządkowany potrzebom społecznym, uwzględniający właściwości osobnicze ogółu uczniów, a w szczególności warunki środowiska lokalnego i regjonalnego, wyzwalający zarówno dobór jak i układ przeznaczonych dla kształcenia wartości kultury z pod teoretycznej systematyzacji wiedzy kieruję się w tych poczynaniach supremacją norm pedagogicznych. Jest to zjawisko pomyślne ze względu na złączenie ze szkołą powszechną zarówno pracownika oświatowego, jako jej nauczyciela, jak i ucznia.

Wprawdzie nowy program zmusza nauczyciela do aktywnego stanowiska i ustawicznej refleksji, usuwa jednak niebezpieczeństwo przenoszenia rożnych przyzwyczajeń z terenu szkoły powszechnej na teren pracy oświaty pozaszkolnej.

Chodziłoby tylko o to, aby już szkoła powszechna przyzwyczaiła młodzież do uczestnictwa w przyszłych organizacjach oświaty pozaszkolnej.

O *„światopoglądowych cierpieniach młodzieży“* pisze *St. Szuman. Kultura i Wychowanie. Nr. 1. R. 1.*

Podczas gdy filogeneza swiatopoglądowa jest naogół wszystkim dobrze znana, to mało zajmowano się dotąd światopoglądową antogenezą.

Tymczasem rozwój autogenetyczny bynajmniej nie jest tylko stopniowem wrastaniem w istniejącą już kulturę światopoglądową, zmienia się bowiem i przeobraża zależnie od struktury psychicznej dziecka w poszczegolnych fazach rozwoju. Najważniejszą z faz kształtowania się światopoglądu to wiek dojrzewania. Pogląd na świat tej młodzieży wyprzedzają światopoglądy pierwszego dzieciństwa (do 8-u lat) i drugiego (do 13-u lat).

Pierwszy ma charakter magiczny, egocentryczny i zabawowy, drugi jest raczej trzeźwy, poznawczy i rzeczowy, przyrodniczy i objektywny. Dopiero w wieku młodzieńczym psychika z powrotem skierowuje się ku sobie samej, ku rzeczywistości własnych duchowych przeżyć. Młodzież natrafia na pewne problemy, zmuszające ją do refleksji; zaczyna filozofować i krytycznie ustosunkowywać się do wszelkiego rodzaju autorytetów, jak: dom, szkoła, nauczyciel i t. d.

Decydujący wpływ na uświadomienie potrzeby własnego poglądu na świat mają dyskusje z rówieśnikami, czego ślady znajdujemy w pamiętnikach młodzieży. Dzięki dyskusji poznaje młody człowiek swoje życie indywidualne i dochodzi do przekonania, że musi szukać własnej prawdy.

Podstawową formą każdego młodzieńczego poglądu na świat jest idealizm i subjektywizm.

Idealizm występuje w trzech odmianach: antycypujący t. z. idealizujący nieznaną sobie jeszcze rzeczywistość, kompensacyjny — jako wynik rozczarowań i metafizyczny, wzrastający poza światem.

Wtórne poglądy na świat pesymistów, cyników a nawet wilulistów powstają w skutek załamania się zasadniczej postawy idealistycznej. Następstwem tego załamania to rozczarowanie a często nawet samobójstwo. Wogóle wszelkie trwałe zdobycze światopoglądowe okupuje młodzież wielkiemi cierpieniami.

Pogląd na świat młodzieży jest wybitnie dualistyczny, wahający się między idealizmem a rzeczywistością. Dopiero po załamaniu się, kiedy młodzież dochodzi do przekonania, że świat jest zły — jej pogląd przybiera postawę retormatorską. Wreszcie młodzież zaczyna sympatyzować z człowiekiem - istotą, czującą i cierpiącą.

Rozwój poglądu na świat traci na sile, gdy młodzież przeżyje już idealizm i rozczarowania wtórne a przystępuje do idealizmu praktycznego. e. m.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Przegląd Krajoznawczy", czasopismo ilustrowane, poświęcone sprawom turystyki i rozbudowy kraju. Warszawa, Chmielna 32. Leży przed nami nr. 7—9, lipiec—wrzesień 1933 r., wydawnictwa rok II — cały poświęcony Lubelszczyźnie. Zapewne mało jest rozpowszechniany „Przegląd Krajozn.", skoro nie posiada go żadna z księgarń lubelskich, stąd nie są nam znane poprzednio publikowane numery czasopisma. Z jednego numeru trudno dociec, czy czasopismo ma zakreślony jaki program ideowy, czy też jest obliczone na zysk. Nie wiele też mówi lakoniczny napis, umieszczony w tytule a opiewający, „że poświęcone jest sprawom turystyki i rozbudowy kraju". Domaga się również oświetlenia, po za tem, sprawa—jakie stanowisko zajmuje wobec nowego czasopisma krajoznawczego Polskie Towarzystwo Krajoznawcze z „Ziemią" i „Orlim Lotem" na czele, oraz oficjalny referat Turystyczny Ministerstwa Komunikacji.

Tymczasem sporzystajmy z przejrzenia treści lubelskiego numeru „Przeglądu Krajozn." Dla nauczycielstwa uczącego historji geografji, języka polskiego, rysunków i zajęć praktycznych, nie jest obojętne poznawanie i gromadzenie wszelkich materjałów drukowanych, dotyczących własnego regionu, gdyż nowe programy szkolne kładą duży nacisk na uwzględnienie regjonalizmu w nauczaniu i wychowywaniu. Obok dawniej wydawanych, jak: Przegląd Lubelsko-Kresowy (1924 — 25 r.) „Regjon Lubelski" (1928) „Przebój" — nr. 11, 12 i 13 (1930 r.), które były poświęcane Lubelszczyźnie i mieściły w sobie bogate materjały regjonalno-krajoznawcze, omawiany „Przegląd Krajozn." Nr. 7—9 wnosi sporo nowego materjału, stąd zasługuje na uwagę.

Na 80 stronach małej 4⁰ zgromadzono dość dużo artykułów, luźno zestawionych, o różnym charakterze i poziomie. Jedne to artykuły informacyjno-krajoznawcze o typie przewodnikowym, drugie potraktowane zostały jako sprawozdawczo-gospodarcze, inne znowu odcinają się założeniami reportażowemi i reklamowemi. Z artykułów wartościowych wyliczyć należy: Piwockiego Ksawerego — Najbliższe szlaki turystyczno-krajoznawcze Lublina, skąd okazuje się, że okolica Lublina obfituje w sporo ciekawych zjawisk krajoznawczych, z jednej strony nadających się do przyciągania turystów, z drugiej wystarczających do zaspokojenia potrzeb szkolnego wycieczkowania. Intere-

sującym jest artykuł Mikulskiego Józefa na temat — *Co jest godnego uwagi w półn. części wojew.*, omawiający szlaki turystyczne dla potrzeb młodzieży szkolnej, w tej tak mało znanej części wojew. lubelskiego. Pieszko Michał opracował architekturę Zamościa, informując o najważniejszych jego zabytkach. Praca ta potrzebna, gdyż zastąpić może mało znany i rzadki dziś przewodnik po Zamościu, wydany z Okazji Obchodu Szymonowiczowskiego. Artykuły Piwockiego i Mikulskiego idą po linji zainicjowanej przez Kuratorjum lubelskie prac, w kierunku określenia szlaków turystyczno-krajoznawczych dla młodzieży szkolnej i obok wydawnictw Świątkowskiego— *Podlasie i Lubelskie*, publikowanych w zeszłym roku artykułami Piwockiego w „Nowej Ziemi Lubelskiej". Mikulskiego w „Dzienniku Urzędowym Kuratorjum", Jaszczykowskiego—Szlak wędrówkowy po pow. Chełmskim w „Kronice Nadbużańskiej", — razem wzięte narazie zastąpić mogą brak przewodnika krajoznawczego po woj. lubelskiem. Dalej Siennicki opracował *architekturę Lublina*, Kołodziejczyk — *Zabytki Kazimierza Dolnego*. Etnografja reprezentowana jest w art. Kurzątkowskiego — *Stroje w Lubelszczyźnie*, oraz przez kilka zdjęć fotograficznych budownictwa ludowego.

Podkreślić należy umieszczenie niektórych pięknych zdjęć, które obok okładki drzeworytowej K. Wiśniewskiego, zreprodukowanej w cynkówce, przedstawiają się interesująco i zdobią numer. Niektóre zdjęcia, jak lew nad drzwiami wejściowemi w kościele urzędowskim (pow. janowski), dalej Radecznica, wejscie do klasztoru (pow. zamojski) okazy kapliczek mało znanych—oto piękne odznaczające się odrębnością regjonalną, tematy, które zasługują na udostępnienie szerszej publiczności, drogą wydania seryj pocztówek krajoznawczych z wojew. lubelskiego. Reszta artykulików i sprawozdań z poszczególnych powiatów, o charakterze gospodarczym, dość szablonowo przedstawiają się. I one dają materjał do poznania dzisiejszego stanu województwa, a zasilane odpowiednio danemi z kwartalnika i Rocznika Statystycznego oraz z Lubelskiego Wojewódzkiego Dziennika Urzędowego mogą być wyzyskiwane przy nauce geografji gospodarszej.

Omawiając zalety, wspomnieć należy i o brakach czasopisma. Pomijamy chaotyczny i przypadkowy dobór artykułów, co jest wyniklem trudności wyszukania odpowiednich autorów i chroniczne wprost niedotrzymywanie terminów zobowiązań autorskich. Stwierdzamy, że są rażące braki w działach. Etnografji Lubelszczyzny, posiadającej odrębności regjonalne z kultury materjalnej, duchowej i społecznej, poświęcono mało miejsca, a na str. 59 zreprodukowano zdjęcia z wyrobów drzewnych o typie tyrolsko-niemieckiej secesji i zatytułowano (o ironjo!) eksponatami przemysłu ludowego w Nałęczowie. Wcale nie krajoznawczo wyglądają dwa portrety dostojników kościelnych; przydałoby się tu więcej wiadomości, np. w tymże artykule, o djecezjalnem muzeum podlaskiem, w którem znajduje się Wyczółkowskiego — *Chrystus w Grobie*, arcydzieło nieznane nawet krytykom i historykom sztuki. Słabo są reprezentowane również działy oświaty szkolnej, pozaszkolnej. Nic nie wiadomo o regjonalnej literaturze lubelskiej itp.

Jak domyśleć należałoby się z niektórych artykułów, to celem redakcji „Przeglądu Krajozn." było dać społeczeństwu przekrój polskiej rzeczywistości za okres 10-ciolecia. Lubelski numer tego nie dał.

Strona zewnętrzna, oprócz niektórych zdjęć przedstawia się przeciętnie, a wygórowana cena 4 zł. czyni numer lubelski niedostępnym dla i tak już nadwyrężonej kieszeni nauczycielskiej.

hz.

Oświata i Wychowanie — czasopismo wydawane nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. Zeszyt 6—7 przynosi nam szereg następujących artykułów: Uwagi ogólne w sprawie realizacji nowych programów. Dwa artykuły o realizacji nowego programu w szkołach powszechnych. Projekt ustroju szkół przemysłu drzewnego. Projekt ustroju szkół włókienniczych. Zagadnienie budowy szkół powszechnych i ujednostajnienie ubioru szkolnego.

Ruch prawniczy ekonomiczny i socjologiczny — poświęcony nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej. Treść zeszytu 4 stanowią: przeglądy piśmiennictwa i prawodawstwa, kronika i miscellanea. W przeglądzie piśmiennictwa są uwzględnione działy: prawniczy, ekonomiczny, samorządowy i socjologiczny.

Wiedza i Życie (miesięcznik). Każdy nowy zeszyt *Wiedzy i Życia* świadczy o ciągłym postępie tego tak pożytecznego wydawnictwa. Ostatni, listopadowy numer, odznacza się szczególnem bogactwem treści. Na czele zeszytu znajduje się rozważanie Marjana Wachowskiego p. t. „Nowy program szkoły powszechnej a oświata pozaszkolna", w którem autor zajmuje się konsekwencjami reformy programów szkolnych

w odniesieniu do pracy oświatowej wogóle. Zygmunt Mysłakowski w artykule p. t. „Uwagi o kulturze polskiej" rozpatruje w dalszym ciągu różne strony polskiego życia kulturalnego. Stefan Czarnowski w świetnie pomyślanej syntezie daje obraz prac międzynarodowego zjazdu historyków w Warszawie („VII zjazd międzynarodowy nauk historycznych w Warszawie"). Roman Kołoniecki doprowadza do końca swe ciekawe uwagi na temat społecznych zadań literatury („Społeczne zadania literatury"). Wacław Borowy daje znów znakomicie pomyślany i świetnie rozwinięty barwny essay z pobytu w Anglji p. t. „Winchester". Rocznicy wagnerowskiej poświęca Adam Szpak interesujący artykuł p. t. „Ryszard Wagner". Wreszcie Kazimiera Zawistowicz prowadzi dalej swój rok obrzędowy, omawiając zkolei „Wróżby w wigilję św. Andrzeja i św. Katarzyny".

Jak w każdym numerze *Wiedzy i Życia*, tak i w bieżącym, niezwykle okazale prezentuje się część petitowa. „Przegląd zagadnień kultury" wypełniają interesujące rozważania Wandy Pechnikówny na temat literatury w Z. S. R. R. Karol Husarski w artykule p. t. „Odrodzenie poważnego repertuaru w teatrach warszawskich" podkreśla: „że początek tegorocznej kampanji teatrow stołecznych cechuje dawno niespotykany splendor i dostojność". Aleksander Hertz prowadzi dalej swój stały „Przegląd społeczno-polityczny". Ciekawe spostrzeżenia i uwagi na temat bibljotekarstwa na Pomorzu i w Wielkopolsce znajdujemy w artykule Kazimierza Krukowskiego. Następnie znajdujemy w zeszycie bogatą kronikę oświatową oraz omówienia książek. Antoni Wrzosek porusza najistotniejsze sprawy dzisiejszej Słowaczyzny. Wreszcie kończy numer niezwykle obfita kronika naukowa i techniczna.

Przyjaciel szkoły — dwutygodnik nauczycielstwa polskiego. Część N-ru 18 jest poświęcona Niemcom, a część językowi polskiemu. Praca prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej p. dr. I. Myśliwskiego ukazała się z uzupełnieniami niemieckiemi w art. p t. *Szowinizm i megalomanja Niemców w ich sentencjach*. Na temat języka polskiego zeszyt przynosi kilka prac. Artykuł p. wiz. dr. Kulańskiego o znajomości łaciny łączy się poniekąd ze sprawą języka polskiego.

Wiadomości statystyczne – pisane w dwóch językach polskim i francuskim. Ostatni numer daje nam dane statystyczne z produkcji handlu, z komunikacji, skarbowości, samorządu terytorjalnego, demografji i zdrowotności.

Młoda Matka — dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu — winien być prenumerowany przez wszystkie młode matki.

Tygodnik Ilustrowany Nr. 50-ty w części jest poświecony XV-leciu istnienia Polskiej Kolei Państwowej. Minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz podaje kilka słów na temat pracy Ministerstwa. Treść pozostałą stanowią artykuły o lotnictwie sportowem, o uzdrojowiskach, komunikacji lotniczej i dalszy ciąg ciekawej powieści Andrzeja Struga p. t. Miljardy.

KOMUNIKATY.

Spis książek nowonabytych przez Centralną Bibljotekę Pedagogiczną Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Biegeleisen B. i Wiśnicka K: Badania psychologiczne młodzieży upośledzonej umysłowo. W. 1932 5223
Błaszczykowa M: Kolonje letnie. W. 1933. . . . . 5203, 5211
Bykowski-Jaxa Cz: Wycieczki. W. 1933. . . . . 5216, 5217, 5218
Bykowski-Jaxa L: Monografja gminy szkolnej im. M. Łomnickiego P. 1933. . 5226
Dąbrowski K: Studja nad kulturą narodową. W. 1933. 5250
Dyboski R: John Galsworthy. P. 1933 5225
Dzieduszko K: Obraz walk o niepodległość w twórczości Stefana Żeromskiego. Włocławek 1933. 5237
Feldman J: U podstaw stosunków polsko-angielskich W. 1933 . . . 5241
Gayówna D: Nauczanie przyrody żywej. W. 1933. 5233
Glixelli St: Dydaktyka języka i kultury francuskiej. W. 1933. . . . 5254
Godycki M: Przewodnik do pogadanek z higjeny osobniczej. P. 1933. . . 5253

Hauszyld W: Rzemiosło w krajach europejskich. W. 5221
Hoszowska W: Zajęcia praktyczne w zakresie kultury. W. 1933. . . . 5234
Hoesick T: Wilno i Krzemieniec. W. 1933. 5240
Krawczyński Z: Z rozważań nad wychowaniem nowego człowieka. Kr. 1933. . 5236
Kuchta J: Dziecko - włóczęga. W. 1933. 5239
Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa. W. 1933. . 5230
Konopczyński Wł: Józef Szujski 1835—1883. W. 1933. 5245
Klinger W: Ze studjów nad liryką grecką. P. 1933. 5251
Lewak A: Polska korespondencja J. Garibaldiego. Kr. 1932. . . . 5248
Lukrec H: J. Wł. Dawid. Szkic biograficzny. W. 1933. 5255
Łuniewski A: Pospolite skały i minerały ziem polskich. W. 1933. . . 5252
Maleczyńska E. i Gilewicz A: Materjały i wskazówki do nauczania historji. Lw. 1933. 5231
Mierzwińska Z: Wpływ wychowawczy internatowego uniwersyt. Ludowego. W. 1933. 5212
Napierski St: Od Baudelaire'a do nadrealistów. W. 1933. 5235
Radlińska H: Program i metoda badania dziejów pracy oświatowej. W. 1933. . 5228
Roguska Z. i Korupczyńska R: Przy choince. W. 1933. 5238
Sandomierskie, Sandomierz. 1933. 5242
Spasowski W: Wyzwolenie człowieka. W. 1933. 5220
Schrammówna H: O organizacji i ideologji T-wa Pop. Przemysłu Ludowego w Wilnie. W. 1933. 5243
Sosnowski J: Harcerstwo jako wielka gra. W. 1933. 5204
Wytyczne programowe pracy zastępów. W. 1933. . . . 5208
Szkoła Junaka. Podręcznik instruktora P. W. W. 1933. . . 5205
Śliwiński A: Odsiecz wiedeńska. W. 1933. 5244
Swieściak A: Kosmogonja. W. 1932. 5222
Trzeciak P: Chemja w gospodarstwie domowem. Kr. 1933. . . . 5224
Zaćwilichowski Jan: Przewodnik do wypychania ptaków. W. 1933. . . 5256
Z doświadczeń uniw. Powsz. miasta Warszawz. W. 1933. . . 5213

Plan działalności w zakresie poradnictwa zawodowego na terenie VIII-ych kl. szkół średnich w Lublinie.

Działalność ta ma na celu zorjentowanie młodzieży w zagadnieniu wyboru odpowiedniego zawodu i udzielenie porady zawodowej. Do tego zorjentowania posłużą trzy środki:

I. Pogadanki zawodowe.

Rzeczowo opracowane pogadanki o zawodach, które zapoznają młodzież z istotą poszczególnego zawodu, z uzdolnieniami, jakich taki zawód wymaga, z wykształceniem zawodowem i stosunkami gospodarczo-społecznemi zawodu. Dopełnieniem tych pogadanek będą broszurki o zawodach, dostarczone młodzieży w odpowiedniej ilości jeszcze przed pogadankami, które wprowadzą niejako młodzież w zagadnienie i dadzą jej materjał do dyskusji, jaka powinna się wywiązać po poszczególnej pogadance. Drugiem dopełnieniem pogadanek będą szczegółowe informacje o studjum i warunkach studjów w uczelniach akademickich i nieakademickich, udostępnione młodzieży w formie programów poszczególnych uczelni w Polsce, a częściowo i zagranicą. Informacje te będą ześrodkowane w jednej ze szkół średnich, ewentualnie w Pracowni Psychotechnicznej.

Pogadanki o zawodach będą obejmowały tylko niektóre zawody. Jeśli chodzi o zawody nieobjęte przez nie, młodzież będzie mogła zgłaszać się o informacje do Pracowni Psychotechnicznej.

(Niezawsze zgłoszenia te będą załatwiane „od ręki". Niekiedy Pracownia będzie dopiero musiała sama zdobyć odpowiedni materjał informacyjny, nawiązać kontakt z przedstawicielami zawodu o który chodzi informującemu się i dopiero potem udzielić odpowiednich wskazówek).

PLAN POGADANEK O ZAWODACH.

W pogadankach uwzględni się następujące grupy zawodowe: nauczycielską, lekarską, prawniczo-ekonomiczną, handlową, techniczną, rolniczo-leśną-ogrodowniczą.

Przewiduje się 6 pogadanek. Każda grupa będzie obejmowała po kilka zawodów. Opracowania zawodów wchodzących do poszczególnych grup będą uzgodnione co do treści i odpowiednio przystosowane do czasu, przeznaczonego na jedno posiedzenie. Pogadanki będą opracowane według następującego zarysu:

1. Istota zawodu.

a) Rozwój zawodu.

(Przebieg kształtowania się zawodu ułatwi zrozumienie go w dzisiejszym stanie i wskaże od jak dawna datuje się przynależność tego zawodu do zawodów akademickich).

b) Czynności wykonywane w zawodzie.

(Główne zadanie zawodu, opis czynności zawodowych, czynności specyficzne, ujemne strony zawodu).

2. Psychiczne i fizyczne wymagania stawiane przez zawód.

Właściwości psycho-fizyczne, które są w zawodzie pożądane, szczególnie ważne, wykluczające i niewykluczające z zawodu.

(Punkt ten wiąże się ściśle z poprzednim — do spełniania pewnych czynności zawodowych potrzebne są pewne właściwości psycho-fizyczne. Podkreślone będą wymagania ogólne — inteligencja, pamięć, uwaga, właściwości charakreru—oraz uzdolnienia specyficzne, wymagane w poszczególnym zawodzie. Obok uzdolnień zawodowych podane będą uzdolnienia potrzebne do studjowania na odpowiednim wydziale uniwersyteckim, przygotowującym do danego zawodu).

3. Wykształcenie zawodowe.

Warunki przyjęcia do wyższego zakładu naukowego (jakie gimnazjum pożądane, egzaminy konkursowe i t. d.). W jakich wyższych zakładach znajdują się odpowiednie wydziały. Przebieg studjów (przedmioty, prace seminaryjne, w klinice, egzaminy dyplomowe). Dokształcanie po studjum akademickiem (praktyka, egzaminy). Czas trwania studjów i koszty.

4. Stosunki gospodarczo-społeczne.

Warunki pracy (przebieg karjery, warunki materjalne). Rynek pracy. Organizacje.

5.

Wzmianki o innych zawodach, wchodzących do grupy zawodowej, a nieobjętych przez pogadankę. Szkoły nieakademickie przygotowujące do wzmiankowanych zawodów. Rola informacyjna Pracowni Psychotechnicznej odnośnie do tych zawodów.

6.

Na co należy zwracać głównie uwagę, aby liczyć na zapewnienie sobie pracy w zawodzie w czasach dzisiejszych (uzdolnienia, zamiłowanie i t. d.). Apel do głębszego wejrzenia w swe zainteresowania, uzdolnienia, pobudzenie do samooceny.

II. Badania psychologiczne.

Cel badań — zorjentowanie się w uzdolnieniach ogólnych i zawodowych ucznia, jak i w jego zainteresowaniach i skłonnościach, w jego charakterze. Chodzić będzie o zdobycie danych psychologicznych, które dałyby możliwie pełny „wizerunek" psychiczny badanego i pozwoliłyby poddać mu odpowiedni zawód. Dla zdobycia powyższych danych służyć będą następujące środki:

I. Kwestjonarjusze.

A. Kwestjonarjusze wypełniane bezpośrednio przez uczniów, dotyczące:

a) warunków zewnętrznych,
b) zainteresowań,
c) uzdolnień.

B. Kwestjonarjusz pedagogiczny, do wypełnienia przez P. P Profesorów. (Głównie przez wychowawców kl. VIII-ych przy współpracy całego grona. Opinje szkoły o poszczególnej jednostce winny być uzgodnione ew. rozbieżności zaznaczone na specjalnych posiedzeniach). Kwestjonarjusz, poza warunkami zewnętrznemi, postępami w nauce szkolnej za ostatnie lata i t. d. będzie zawierał charakterystykę umysłowości ucznia, jego specjalnych uzdolnień, jego zainteresowań, właściwości charakterologicznych, stosunku do pracy i t. d.

II. Właściwe badania.

A. Badania zbiorowe:

a) Badania uzdolnień ogólnych obejmą wszystkich, bez względu na zainteresowania zawodowe, uczniów. Badania te będą się składały z prób na inteligencję, pamięć, uwagę, wyobraźnię przestrzenną i t. d.

b) Badania uzdolnień specjalnych będą się składały z prób, zmierzających do wykrycia uzdolnień zawodowych. Będą więc to serje prób pedagogicznych, prawniczych, technicznych i t. d.

c) Badania charakterologiczne obejmą kilka prób, zmierzających do wykrycia właściwości charakterologicznych.

B. Badania indywidualne.

Badania te będą uzupełnieniem badań zbiorowych. Badania zbiorowe nie zawsze dadzą dostatecznie zarysowany „profil" badanego. Niektóre zresztą próby wymagają z zasady indywidualnego traktowania (badania na przyrządach). Poza tem bezpośrednia styczność z uczniem da możność nietylko dokładniejszego obserwowania go przy pracy, nietylko pozwoli wyjaśnić trudności powstałe przy badaniach zbiorowych, ale pozwoli na poruszenie w rozmowie z nim wielu spraw, które rzucą światło na strukturę jego charakteru.

III. Badania lekarskie.

Dla poradnictwa zawodowego będą wykorzystane karty zdrowia uczniów, dopełnione w razie potrzeby i po porozumieniu się z lekarzem szkolnym, dodatkowemi badaniami lekarskiemi.

Plan powyższy zacznie być realizowany już w listopadzie r. b.

Najpierw zostaną rozesłane do uczniów kl. VIII-mych (zapomocą Dyrekcyj poszczególnych szkół) broszury o zawodach (w końcu listopada).

Wygłaszanie pogadanek o zawodach uskuteczni się w grudniu r. b. (ew. zakończy w styczniu 1934 r.).

W tym czasie rozesłany zostanie kwestjonarjusz pedagogiczny.

W styczniu i lutym 1934 r. uskuteczni się przeprowadzenie badań zbiorowych (3—4 dni po kilka godzin dziennie).

Opracowanie wyników będzie trwało do marca 1934 r.

Dopełniające badania indywidualne i wydawanie orzeczeń zajmą kwiecień 1934 r. (ewentualnie do połowy maja).

Broszury *„O wyborze zawodu"* udostępnione w odpowiedniej ilości uczniom kl. VIII-mych szkół średnich w Lublinie dla ogólnej orjentacji w zawodach i dostarczenia im materjału do dyskusji po pogadankach zawodowych:

Min. T. Łopuszański: „O zawodzie nauczyciela".
Sędzia K. Fleszyński: „O zawodzie prawnika".
K. Fleszyński: „O zawodowem i społecznem zadaniu prawnika".
Dyr. E. Łuniński: „O zawodzie dziennikarza".
Prez. Zw. Prac. Państw. J. Stypiński: „O zawodzie urzędnika".
A. Morozewicz: „O zawodzie handlowca".
Dr. Czesław Wroczyński: „O zawodzie lekarza".
Prof. Z. Szymanowski: „O zawodzie weterynarza".
Dziek. Bolesław Koskowski: „O zawodzie farmaceuty".
Doc. F. Bąkowski: „O zawodzie inżyniera".
Min. J. Mikułowski-Pomorski: „O zawodzie rolnika".
Pułk. T. Pełczyński: „O zawodzie oficera".
Gen. Leon Berbecki: „Prawo zasadnicze o wojnie i wojsku, a powołanie oficera".
Franciszek Siedlecki: „O zawodzie artysty plastyka".
Broszury wydało T-wo Eugeniczne w Warszawie, Nowy Świat 23/25.

W najbliższych dniach ukaże się nakładem Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego 4-arkuszowa broszura p. t. *Piętnastolecie Państwa Polskiego*".

Będzie to praca zbiorowa współpracowników i przyjaciół P. K. U. poprzedzona łaskawie przedmową przez p. Premjera Janusza Jędrzejewicza.

Broszura zawiera przegląd prac i zdobyczy piętnastoletniego okresu niepodległości Państwa Polskiego. Treść jej stanowią następujące artykuły: Jak Polska zdobyła niepodległość. Budowa podstaw ustrojowych Polski. Obywatel a Państwo. Siły zbrojne Państwa Polskiego. Polska polityka zagraniczna. Piętnaście lat państwowości a twórczość kulturalna w Polsce. Piętnaście lat szkolnictwa polskiego. Organizacja pracy oświatowej. Rola państwa w życiu gospodarczem Polski. Polskie ustawodawstwo społeczne. Kronika piętnastolecia. Materjał uzupełnią wykresy.

Praca ta, dająca w zarysie przegląd wydarzeń piętnastolecia, jest niezbędna zarówno w bibljotece podręcznej nauczyciela czy instruktora oświatowego, jak i w bibljotece uczniowskiej wszelkiego typu szkół i kursów dokształcających i w bibljotece żołnierskiej, kół młodzieży, w świetlicy, czy wreszcie w domu prywatnym.

Znaleźć w niej można zarówno materjał do odczytów i pogadanek jak i zbiór wiadomości niezbędnych dla obywatela, który pragnie pogłębić swą wiedzę o Polsce.

Cena egzemplarza wynosi 80 gr., przy zamówieniach hurtowych wprost w Powszechnym Uniwersytecie Korespondencyjnym znaczny rabat.

Bliższych informacyj udziela w godzinach biurowych Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny. Warszawa, Al. Róż 2, tel. 8-21-10.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Swym Dzienniku Urzędowym (Nr. 12 z r. 1931, str. 460, pismem Nr. II, 29873/30) zwróciło uwagę na *Elementarz dla szkół parafjalnych narodowych z r. 1785*, wydany w fotograficznej podobiźnie przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie, w opracowaniu dr. Zygmunta Kukulskiego, jako na książkę pomocniczą przy nauczaniu przedmiotów pedagogicznych, wobec tego tembardziej nadaje się to wydawnictwo do bibljotek szkolnych, zwłaszcza, że ten elementarz Komisji Edukacji Narodowej może być najlepszym prawzorem wychowania obywatelskiego i państwowego i środowiskowego nachylenia, realizowanego w sposób swojski już na najniższym stopniu wychowania i nauczania szkolnego.

Pragnąc udostępnić wszystkim szkołom nabycie tego elementarza, Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie obniża jego cenę ze złotych 4 do zł. 1.50 wraz z przesyłką pocztową.

Na podstawie pisma Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. z dnia 13.XI 1933 r. N. IV N. S. 4036/33 podaję do wiadomości, że Rada Naczelna Pomocy Młodzieży Akademickiej uruchomiła w czerwcu r. ub. Sanatorjum Akademickie w Zakopanem, w nowoczesnie urządzonym własnym gmachu, przeznaczone przedewszystkiem dla młodzieży akademickiej. W myśl dawnych tradycyj „Domu Zdrowia Pomocy Bratniej w Zakopanem" i licząc się z tem, że młodzież szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych dotąd nie zawsze mogła korzystać z racjonalnej kuracji klimatycznej — Rada Naczelna Pomocy Młodzieży Akademickiej postanowiła udostępnić całej uczącej się młodzieży korzystanie z tej wzorowo zorganizowanej instytucji dla walki z gruźlicą.

Komunikując o powyższem proszę P. P. Dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych o zwrócenie uwagi lekarzy szkolnych na możność kierowania chorych do Sanatorjum Akademickiego w Zakopanem, zaznaczając, że uczniowie będą przyjmowani na warunkach ustalonych dla młodzieży akademickiej, przyczem będą mieli zapewnioną — poza opieką lekarską — również i opiekę wychowawczą.

Za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, skierowane przez lekarzy urzędowych, część opłat pokrywać będą Wojewódzkie Wydziały Zdrowia.

Warunki przyjęcia i pobytu pacjentów w Sanatorjum:

A. WARUNKI PRZYJĘCIA.

1. Sanatorjum Akademickie jest przeznaczone dla leczenia chorych, zagrożonych gruźlicą słuchaczów(czek) szkół wyższych.
2. Chorych, nie rokujących poprawy, z gruźlicą rozwiniętą, Sanatorjum nie przyjmuje.
3. W razie wolnych miejsc sanatorjum przyjmuje osoby prywatne.

4. W celu przyjęcia do sanatorjum należy uprzednio nadesłać zarządowi sanatorjum wypełnioną przez lekarza leczącego kartę „Stanu Zdrowia" petenta, którą można otrzymać w Bratniej Pomocy każdej wyższej uczelni, Studenckiej Kasie Chorych, „Opiece Zdrowotnej", lub w biurze Rady Naczelnej pomoby młodzieży akademickiej w Warszawie, ul. Zgoda 10.

5. Na podstawie karty „Stanu Zdrowia" Dyrektor Sanatorjum decyduje o przyjęciu kandydata i wzywa go niezwłocznie wrazie wolnych miejsc w Zakładzie. W wypadku niezgłoszenia się do Zakładu w ciągu 3-ch dni od daty wezwania petent traci przyznane miejsce. W razie braku wolnych miejsc, zarząd Sanatorjum podaje przybliżony termin przyjęcia do Zakładu i gdy petent reflektuje na takowy, winien niezwłocznie nadesłać zadatek w wysokości opłaty za $^1/_2$ miesiąca, poczem zostanie wpisany na listę zgłoszeń i wezwany telegraficznie na 3 dni przed terminem.

B. OPŁATY.

6. Akademicy płacą dziennie 8 złotych.

7. Osoby prywatne (przyjmowane na wolne miejsca) płacą:

a) w pokoju 3 osobowym 10 zł.
b) „ „ 2 „ 12 „
c) „ „ 1 „ 16 „

Opłata w punkcie 6-ym dla akademika przewiduje jego umieszczenie tak w 3-y, 2-u i 1-o osobowym pokoju bez prawa wyboru z jego strony, na zasadzie karty jego zdrowia i badania na miejscu.

Jeżeli akademik(czka) żąda ulokowania w jedno osobowym, lub dwuosobowym pokoju — opłaca go jak osoba prywatna (patrz punkt 7).

Wymienione opłaty obejmują: utrzymanie, pomieszczenie z oświetleniem i opałem, obsługą, praniem bielizny i całkowitą opieką lekarską i pielęgniarską. Wysokości opłat dziennych ulegać mogą zmianom. Ustala je Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej.

8. Żadnych dodatkowych opłat za zabiegi lekarskie nie pobiera się.

9. Dodatkowo opłaca się tylko: fotografję Roentgena 15 zł. i prześwietlenie Roentgena 3 zł.

10. Opłata winna być wpłacona w dniu przyjazdu za miesiąc zgóry. Dalsze opłaty również za miesiąc zgóry. Dzień przyjazdu i odjazdu zalicza się w rachunku. Zaległości w opłatach są niedopuszczalne.

C. WARUNKI POBYTU.

11. Natychmiast po przyjeździe kuracjusz obowiązany jest złożyć w kancelarji zakładu legitymację akademicką lub dowód osobisty.

12. Każdy kuracjusz winien przywieźć ze sobą poduszkę pod głowę, kołdrę, bieliznę osobistą i termometr.

13. Opuszczający Zakład winni zawiadomić kancelarję Sanatorjum na 5 dni przed terminem na piśmie (żądać należy specjalnego blankietu u pielęgniarki), w przeciwnym razie zostanie policzona opłata za 5 dni, poczynając od daty zgłoszenia wyjazdu.

14. Czasowe opuszczenie Sanatorjum jest niedopuszczalne.

15. Wszyscy kuracjusze obowiązani są ściśle przestrzegać regulaminu zakładowego i zleceń lekarzy pod rygorem usunięcia z Zakładu.

W związku z treścią okólnika Kuratorjum O. S. L. Nr. 27 z dnia 20 maja 1933 r. Nr. O-11028/33 w sprawie zachęcenia młodzieży szkolnej do opiekowania się cmentarzami wojennemi, a w szczególności mogiłami poległych w czasie walk na ziemiach polskich zamieszcza poniżej wykaz wszystkich polskich cmentarzy wojennych i mogił żołnierzy polskich na terenie Wojew. Lub.

Wykaz ten może posłużyć również do celów zaktualizowania oraz do osiągnięcia ważnych celów wychowawczych.

W y k a z

wszystkich polskich cmentarzy wojennych oraz polskich dzielnic wojennych na cmentarzach parafjalnych i mogił żołnierzy polskich na terenie Województwa Lubelskiego.

L.p.	Miejscowość	Gmina	Ilość mogił	Na jakim cmentarzu	Uwagi
		powiat Bialski			
1	m. Biała	m. Biała	164	Na cm. paraf. kat.	
2	„	„	16	„	1863 r.
3	Kodeń	os. Kodeń	1	„	„
4	Pratulin	Bohukały		„	—
5	Rossosz	„	1	„	
6	Serpelice	Hołowczyce	3	pomnik	1920 r.
7	Sarnaki	Sarnaki	1	„	
8	Wróble Wargocin	Pawłów	1	We wsi	1920 r.
		powiat Biłgorajski			
1	Tarnogród	m. Tarnogród	2	Na cment. paraf.	Pom. powst. z 1863r.
2	os. Józefów	Aleksandrów	2		
3	Księżpol	Księżpol	1	Przy drodze	„
		powiat Chełmski			
1	m. Chełm	m. Chełm	190	Na cment. par. kat.	z 1918-1920 r.
2	Sawin	Bukowa	2	Na cment. woj. przy kościele	
3	Strupin	Krzywiczki	4	„	
4	Wojsławice	Wojsławice	4	Na cment. par. kat.	Od wejścia na lewo z 1863 r.
5	Siedliszcze	Siedliszcze	1	Na gruncie prywat.	
		powiat Garwoliński			
1	kol. Leszczyna	Kłoczew	2	W polu 1 km. od wsi	z 1920 r.
2	Grabów Szlach. (Górki)	„	4	„	„
3	Maciejowice	Maciejowice	1	Przy kościele	„
4	Karczmiska	Ryki	1	Przy drodze Karczmiska-Garbów-Ryki	
5	Garwolin	m. Garwolin	3	Na cment. par. katol.	
		powiat Hrubieszowski			
1	m. Hrubieszów	m. Hrubieszów	76	Na cment. par. kat.	
2	Miączyn	Miączyn	1	„	Mogiła zbiorowa
3	kol. Janki	Moniatycze	4	„ wojennym	
4	Wołajowice	„	6	„ „	Na gr. St. Barlickiego
5	Ubrodowice	„	2	„ „	A. Demczuka
6	Moniatycze	„	1	„ par. kat.	
7	Chyżowice	Uchanie	1	Przy drodze do Zadubic	
8	kol. Hostynne	Werbkowice	1	Na gruncie szkolnym	
9	Białopole	Białopole	2	Na cment. wojen.	
10	Józefów	„	1	„	
11	Dołhobyczów	Dołhobyczów	1	Grabowice z płytą	z 1920 r.
12	Oszczów	„	1	Przy kościele	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Ilość mogił	Na jakim cmentarzu	Uwagi
		powiat Janów Lubelski			
1	Boby	Urzędów	1	Na cment. pat. kat.	33 pow. z 1863 r.
2	Rzeczyca Ziemiańska	Trzydnik	1	„	5 powst. z 1863 r.
3	Batorz	Batorz	1	„	31 „
4	Borów	Kosin	1	„	Krzyż
5	Modliborzyce	Modliborzyce	1	Przy kościele	Przy drodze
6	Irena	Zaklików	1	Cment. pow. z 1863 r.	
		powiat Krasnystawski			
1	Krasnystaw	Krasnystaw	1	Na cment. par. kat.	pomnik uł. gen. Dąbrowskiego
2	Częstoborowice	Rybczewice	1	„	107 pow. z 1863 r.
3	Fajsławice	Fajsławice	1	„	763 „
4	Tarnogóra	Izbica	1	„	mogiła z krzyżem
5	Turobin	Turobin	1	„	„
6	Płonka	Rudnik	1	„	
		powiat Lubartowski			
1	Lubartów	Lubartów	14	Na cment. paraf.	z 1863 r.
2	Sobolew	Firlej	2	Przy drodze	„
3	folw. Rysiów	„	3		
4	Nowy Staw	Niemce	4	Cmentarz z 1863 r.	w lesie
5	Rudno	Rudno	1	Na cm. par. kat.	Pomnik z 1863 r.
6	Tarło	Tarło	1	„	
		powiat Lubelski			
1	m. Lublin	m. Lublin	150	Na cm. woj. kat.	żoł. pol. Legjoniści
2	„	„	36	„	
3	„	„	1	Na cm. par. pomnik	z 1863 r.
4	„	„	1	Z wojny Szwedzkiej Lemszczyzna	
5	„	„	1	Ułanów Ks. J. Poniatowskiego	
6	Trawniki	Jaszczów	6	Na cm. woj.	z 1920 r.
7	kol. Jasieniec	Brzeziny	1	Na cm. paraf.	
		powiat Łukowski			
1	Łuków	m. Łuków	3	Na cment. par. kat.	1863 i 1915 r.
2	Zastawie	Tuchowicz	1	Przy drodze Łuków-Stoczek	
3	Tuchowicz	„	1	Przy kościele	Pomnik
4	Wojcieszków	Wojcieszków	1	Na cment. par. kat. 3 podhal. dywizji	
5	Kock	Białobrzegi	1	Pomnik Berka Joselewicza	z 1809
6	Dąbie	Dąbie	1	Pomnik Ks. Brzózki	w leśn. Dąbrówka
7	Łysobyki	Łysobyki	1	Na cment. paraf.	Bohd. Piskorski ppor. 63 p. p. Dywizji Pomorsk.
8	Janusówka	Prawda	1	Przy szosie ze Stoczka do Żelechowa	
9	Stara Wróblina	Stanin	1	Mogiła pow. 1863 r.	Przy drodze

L.p.	Miejscowość	Gmina	Ilość mogił	Na jakim cmentarzu	Uwagi
10	Budziska	Serokomla	1	Mogiła legjonisty Kaz. Strzegockiego	w lasku 600 m. od wsi
11	Mysłów	Mysłów	1	Na grun. St. Sokoła	z 1863 r.
12	Wnętrze	„	1	„ Jana Lędzieńskiego	„
13	Osiny	Mysłów	1	Na gruncie Pawła Szprycha	„
14	Wilczyska	Mysłów	1	Na cment. par. kat.	
15	Trzebieszów	Trzebieszów	1	Wł. Tyszki żoł. pol. 3 komp. pomorskiego puł. piech.	z 1920 r.
16	„	„	2	Na cment. paraf. kat. powstańców St. Śledzia i Michała Chomickiego	
17	Ulan	Ulan	1	Na cment. paraf. kat. legjon. Sierakowski	z 1915 r.
18	Wycinki	Gułów	1	w zagajniku	z 1863 r.
19	os. Okrzeja	os. Okrzeja	1	Na cment. par. kat.	z 1920 r.
		powiat Puławski			
1	fol. Wylągi	Celejów	1	Na grun. fol. Wylągi Jul. Małachowskiego	Pomnik z 1831 r.
2	Baranów	Wola Czołnowska	1	Na cment. par. kat.	„
3	Opole	Opole	1	„	
4	Kurów	Kurów	1	Przy szosie Lublin Warszawa (Mogiła i figura)	z 1831 r.
5	„	„	1	Na cm. par. kat. pomnik na mogile b. major. wojsk. pol. Ant. Łukowskiego	
6	Wandalin	Rybitwy	1	Pomnik na mogile pow.	
7	Kurów	Kurów	1	Na cment. par. kat. mogiła Jan Zdzitowiecki b. ucz. gimnazjum pol. w Lublinie i stud. Sorbony zginął w obr. Konstytucji w powst.	
8	„	„	1	Na cment. paraf. kat. Ant Dybalski zginął śmiercią męczeńską w walce o niepodległość Polski	
9	Bochotnica	Drzewce	1	Kopiec i kapliczka Góra Ks. J. Poniatowskiego	obok kol. Nałęczów
		powiat Radzyński			
1	Radzyń	Radzyń	3	Na cment. par. kat. Kosowski Rajmund l. 25 Drewnowski Stefan l. 27 Pyrkosz Marcin l. 37	z 1863 r.
2	Międzyrzec	Międzyrzec	2	ul. Międzyrzecka	z 1863 r.
3	„	„	42	Na cment. par. kat.	z 1918 r.
4	„	„	1	„	z 1920 r.
5	Dołha	„	4		z 1863 r.
6	Zerocin	„	1	Przy drodze do Zahajek	„

L.p.	Miejscowość	Gmina	Ilość mogił	Na jakim cmentarzu	Uwagi
			powiat Siedlecki		
1	Siedlce	m. Siedlce	1	Pomnik na rynku na grobie 3 powstańców	
2	„	„	1	Przy magazynach wojskowych znajduje się pomnik na mogile Rawicza i innych powstańców z 1863 r. t j. Mikołaja Morytza Alek. Olszewskiego i Alek. Czarkowskiego (Bończa)	
3	„	„	3	Na cment. wojennym	w 6 rzędzie
4	Iganie	Niwiski	1	Pomnik na grobie bohaterów z 1831r. z korpusu generała Ignacego Prądzyńskiego	2½ km. od Siedlec
5	Seroczyn	Wodynie	1	We wsi w miejscu stracenia Ks. Probosz Lewandowskiego	
6	Ostoje	Krzesk	1	Przy drodze do wsi Ostoje w odl. 150 m.	z 1920 r.
7	Mordy	Mordy	2	Przy st. kolejowej	
8	Mokobody	Słupie	1	Na cment. par. kat.	
9	Paprotnia	Tarków	3	„	
10	Zbiczyn	Zbuczyn	1	„	24 Dyw. Wiel.
11	Konstantynów	Zakalane	1		
12	Huszlew	Huszlew	1		
13	Łysów	Łysów	1	Przy kościele	
			powiat Sokołowski		
1	m. Sokołów	m. Sokołów	6	Na cment. paraf. kat.	z 1920 r.
2	„	„	1	Na cment. prawosł.	
3	„	„	10	„ żydowskim	
4	Sterdyń	Sterdyń	1	Na cment. par. kat.	
5	Nieciecz	Sabnie	3	Na cment. par. kat.	z 1920 r.
6	Skrzeszew	Repki	3	„	
7	Kosów	Kosów	10	„	
8	Kożuchówek	Korczew	21	„	
9	Mołomotki	Repki	1	Na cment. wojen.	1920 r.
10	Nieciecz	Sabnie	1	„	„
11	Sterdyni	Sterdyń	1	Na cment. par. kat.	„
12	Kozie	„	1	We wsi „	„
13	Wyrozęby	Wyrozęby	1	„	„
14	Czerwonka	Grochów	1	„	„
15	Jabłonna	Jabłonna	1	„	„
16	Przewózki	Kudelczyn	1	Przy drodze Łuków-Węgrów	
17	Zarzęcin	„	5	Przy drodze Siedlce-Zarzęcin	
18	Wojewódki Górne	„	17	Na cment. wojenn. pol. przy szosie Siedlce-Sokołów	
			powiat Tomaszowski		
1	Tomaszów	m. Tomaszów	3	Na cment. par. kat.	1920 r.
2	Tyszowce	Tyszowce	18	„	
3	Komarów	Komarów	3	„	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Ilość mogił	Na jakim cmentarzu	Uwagi
		powiat Węgrowski			
1	Węgrów	Węgrów	5	Na cment. par. kat.	
2	Prostyń	Prostyń	2		1920 r.
3	Sadowne	Sadowne	4	„	
4	Korytnica	Korytnica	2	„	
5	Starawieś	Starawieś	5	„	
6	Kamienna	Łochów	1	„	
7	Stoczek	os. Stoczek	1	„	
8	Miedzna	Miedzna	1	„	
		powiat Włodawski			
1	Włodawa	Włodawa	1	Na cment. par. kat.	Pomnik z 1863 r.
2	Parczew	Parczew	1	„	Mogiła 2 legjon.
3	Wereszczyn	Wola Wereszczyńska	1	„	
4	Andrzejów	„	1	„	
5	Ostrów Siedl.	Ostrów Siedl.	17	„	1863 r.
6	os. Wisznice	Wisznice	1	„	
7	Sławatycze	Sławatycze	1	„	
8	Uścimów	Uścimów	1	„	„
		powiat Zamojski			
1	Zamość	Zamość	1	Resztki murów obronnych fortecznych, ze strzelnicami upamiętnione walki z lat 1809-1813-1831 r.	
2	Zamość	„	15	Na cment. par. kat. (dzielnica wojenna)	1915-1920 r.
3	Zwierzyniec	Zwierzyniec	1	Pomnik przy szosie	z 1863 r.
4	Czołki	Nowa Osada	1	Kapliczka przy szosie	z 1920 r.
5	Krasnobród	Krasnobród	1	Na cment. par. kat.	z 1863 r.

NADESŁANE.

Uzupełnienie artykułu p. t. „Udział Ziemi Lubelskiej w walkach o niepodległość", zamieszczonego w Nr. 4 (58) „Dziennika Urzędowego".

Pierwszą komendantką Oddziału Żeńskiego P. O. W. w Lublinie jeszcze za czasów rosyjskich w bardzo ciężkich warunkach była Irena Sturm de Ström, obecnie majorowa Herfurtowa. Przed wyjściem Rosjan w przełomowych chwilach została komendantką Helena Szymańska, obecnie Fabierkiewiczowa i była bardzo czynną na tem stanowisku przez czas dłuższy (około roku). Trzecią z kolei była niżej podpisana, czwartą Pelagja Rahowiecka.

H. Wołowska.

OGŁOSZENIE.

Unieważniam skradzioną legitymację nauczycielską Nr. 241, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Radzyniu Podlaskim. na nazwisko **Feliksa Waciała.**

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedyńczy 60 groszy.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.
Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.